Tabela loterji na str. 7-ej

Rok X
Nr. 273

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R
Warszawa,
środa 25 września 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

W jakim kierunku?

Dokoła oczekiwanych zmian w rządzie pełno jest najróżniejszych pogłosek, wymieniane są różne nazwiska. Nierównie jednak ważniejszą od kwestji personalnych jest sprawa zasadnicza: w jakim kierunku pójdzie dalsza polityka gospodarcza rządu? Chodzi mianowicie o to, czy nadal iść mamy drogą klasycznej deflacji t. j. oszczędności, „zaciskania pasa" i „równania wdół" — czy też starać się o ożywienie gospodarstwa społecznego i słabnący obieg krwi w jego organizmie wzmocnić przez odpowiednie nastawienie całej działalności państwa.

Dotychczasowa deflacja spotyka się z coraz większą krytyką i nawet w obozie rządowym zdania są pod tym względem podzielone. Ostatnio „Polska Zbrojna", starając się zająć stanowisko jaknajbardziej objektywne t. j. nie angażujące się w żadnym kierunku — ani w kierunku dalszego mechanicznego zmniejszania wydatków ani też przejścia do takiej polityki, w którejby obywatele „mogli a nawet musieli więcej pracować, więcej zarabiać, więcej konsumować, a temsamem dochody skarbowe przy tychsamych stawkach podatków i zysków monopolowych musiały się zwiększyć" — zauważa jednak, że nie sposób na rzecz skarbu państwowego wydobyć z skromnego naszego dochodu społecznego więcej ponad 20 proc. czyli, wobec 9 miljardów tego dochodu, 1.800 miljonów.

Czy jednak same oszczędności potrafią zrównoważyć budżet? Organ wojskowy nie porusza tej sprawy, ale wiemy przecież, że od szeregu lat Polska, mimo stosowania różnych oszczędności nie może osiągnąć równowagi budżetowej. Więc się ciągle dorzuca jakieś nowe, choćby drobne obciążenia — a rezultat praktyczny jest ciągle tensam: dochody nie schodzą się z wydatkami. W oszczędnościach bowiem niedaleko już można się posunąć: są w wydatkach przeważnie pozycje takie (w szczególności związane z siłą obronną państwa), w których raczej o ich zwiększeniu trzebaby mówić niż o obcięciach.

Jeśli jednak problem staje w takiej postaci, że budżetu już nie można wydatnie obniżyć, a dochody ciągle zawodzą, to jedyny wniosek logiczny mówi: powiększyć dochód społeczny.

Ostatnio zabrał głos w tej sprawie w „Kurjerze Lwowskim", prof. St. Grabski, który podkreślając absolutną konieczność utrzymania kursu złotego na równi złota, wykazuje jednak na przykładzie Niemiec, że osiągnięcie tego celu nie wymaga zgoła tak silnego skurczenia obiegu pieniężnego, jakie mamy w Polsce i że obecny nadmierny wzrost siły nabywczej pieniądza leży właściwie jedynie w interesie rentjerów czyli ludzi żyjących z wysokich pensyj, natomiast traci na tem zarówno produkcja jak i konsumcja, jak wreszcie i skarb. Im bowiem bardziej kurczy się siła płatnicza społeczeństwa i pogłębia kryzys, tem bardziej nietylko maleją dochody skarbu, ale i mnożą się jego wydatki na walkę z kryzysem.

Cały szereg zagadnień w zakresie gospodarczym dojrzał już do decyzji, które odkładać nie dadzą. Tylko taka polityka gospodarcza, która znajdzie sposób ich pomyślnego rozwiązania w największej skali, może znaleźć zrozumienie i oddźwiek społeczeństwa.

J. M-cz.

Czego się dowiedziała

Delegacja urzędników państwowych
w Prezydjum Rady Ministrów

Przedstawiciele stowarzyszeń urzędników państwowych przyjęci byli na audjencji przez wiceministra Krzysztofa Siedleckiego w Prezydjum Rady Ministrów. Podczas konferencji omawiano sprawę dorocznych awansów urzędniczych, które miały w roku bież. odbyć się w lipcu, lecz dotąd nie nastąpiły. Wyjaśniono tę sprawę częściowo. Awanse nastąpią, termin ich jednak nie jest znany.

Pozatem omawiano sprawę wpisów szkolnych dla dzieci urzędników, mieszkających w tych miastach, gdzie niema gimnazjów państwowych i gdzie dzieci muszą być posyłane do szkół prywatnych. Następnie poruszono sprawę ulg kolejowych, sprawę przemianowania urzędników prowizorycznych i kontraktowych na urzędników stałych itp. Nagół uzgodniono szereg postulatów, przyczem dalsza konferencja w tej sprawie odbędzie się w bież. tygodniu.

W związku z pogłoskami o redukcji uposażeń urzędników państwowych przedstawiciele urzędników zamierzają interwenjować u władz rządowych, prosząc o miarodajne oświetlenie tej sprawy. Dziś członkowie prezydjum Centralnej Rady Pracowniczej złożą w Ministerstwie Skarbu prośbę o przyjęcie ich przez ministra skarbu, p. Zawadzkiego.

Prawdopodobnie będą oni przyjęci w czasie najkrótszym i podczas rozmowy z ministrem uzyskają odpowiedź w tak niepokojącej ogół urzędników państwowych sprawie. Wobec tego, że do Centralnej Rady Pracowniczej wchodzą delegaci pracowników samorządowych, nie jest wykluczone, że na audjencji u ministra skarbu poruszona będzie również sprawa pogłosek o obniżce uposażeń pracowników miejskich.

Redukcja pensyj pracowników
samorządowych w Polsce

W okresie miesięcy letnich przygotowały poszczególne ministerstwa liczne projekty ustaw z najrozmaitszych dziedzin. Początkowo zamierzano ogłosić je w drodze dekretów Prezydenta, później jednak zdecydowano się większość z nich skierować na drogę ustawodawczą.

Przygotowany został m. in. projekt ustawy cukrowej, który sprawę przydziału kontyngentów buraczanych oddaje w ręce Ministerstw: Skarbu, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu. Projekt ten przedłożony będzie Sejmowi.

Na drogę ustawodawczą skierowane będą również opracowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych projekty 4 ustaw, dotyczących pracowników samorządowych, a mianowicie ustawy: o pragmatyce służbowej, o postępowaniu dyscyplinarnem, o uposażeniach i o emeryturach pracowników samorządu terytorjalnego.

Jak słychać, projekty dotyczące uposażeń i emerytur pracowników samorządowych zredagowane są pod hasłem daleko idących oszczędności i redukcji poborów. Znacznym ograniczeniem ulec mają również pobory emerytalne pracowników samorządowych, będących już na emeryturze, przyczem dotknięci redukcją płac emeryci samorządu terytorjalnego nie będą mogli dochodzić swoich praw przed sądem.

Rewizji poddane będą również lata służby, zaliczone do wysługi emerytalnej pracowników samorządowych. Rewizja ta obejmuje przedewszystkiem lata pracy, spędzone poza służbą samorządową a zaliczone do wysługi emerytalnej.

Ciałom ustawodawczym przedłożony będzie nadto do uchwalenia szereg innych ustaw z dziedziny gospodarczej.

Gradem kamieni obrzucono
lokal gminy żydowskiej

Tłum bezrobotnych żydów, korzystających z opieki i pomocy finansowej Wydziału Opieki Społecznej gminy żydowskiej, zebrał się wczoraj przed południem przed lokalem gminy przy ul. Grzybowskiej. Tłum domagał się natychmiastowej wypłaty świątecznych zasiłków. Święta wypadają w sobotę i w niedzielę.

Ponieważ zarząd Wydziału Opieki zwlekał z odpowiedzią, tłumacząc zgromadzonym, iż sprawa ta będzie załatwiona jutro lub pojutrze, podekscytowany tłum zasypał lokal gminy gradem kamieni. Kilkanaście szyb zostało wybitych.

Z lokalu zarządu gminy zatelefonowano po policję, która aresztowała 7-miu demonstrantów. Aresztowanych przewieziono do urzędu śledczego, który dzisiaj odeśle ich do sądu Warszawa - Północ.

Samobójstwo dwóch uczenic
na klatce schodowej

Dozorca domu przy ul. Miodowej 9, Ludwik Maliszewski, wczoraj popołudniu usłyszał na klatce schodowej poprzecznej oficyny jęki i krzyki kobiece. Przerażony dozorca pobiegł na górę i znalazł dwie młode kobiety, wijące się w boleściach. Na parapecie okna stała szklanka i cztery puste butelki po esencji octowej. Na ścianie dozorca znalazł napisane nazwiska obydwu desperatek. Przez przybyciem wezwanego lekarza, obu desperatkom dano wody wapiennej. Lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł obydwie do szpitala św. Ducha.

Jak stwierdzono, były to: 15-letnia Zofja Mrozowska, zamieszkała przy ul. Gęsiej 83, i 14-letnia Irena Świderskia (Gęsia 79). Matka Świderskiej, dowiedziawszy się o zamachu samobójczym córki, dostała silnego ataku sercowego. Stan jej zdrowia, mimo natychmiastowej pomocy lekarza, jest bardzo ciężki.

Obydwie młodociane desperatki były uczenicami szkoły handlowej żeńskiej Marji Danielskiej, przy ul. Kilińskiego 3. Obydwie uczą się bardzo dobrze, są łagodnego charakteru i prawdopodobnie zamach samobójczy obydwu nastąpił spowodu nędzy rodziców Świderskiej, której ojciec od kilku lat bezskutecznie po szukuje pracy.

Między desperatkami istniało jakieś porozumienie, gdyż Mrozowska chciała odpowiedzieć na pytanie, policjanta, co było przyczyną zamachu samobójczego, jednak zamilkła pod wpływem koleżanki.

Liga Narodów zbada
działalność Roosevelta

GENEWA, 24. 9. (ATE.). — Liga Narodów zamierza w listopadzie przeprowadzić ankietę w sprawie wpływu reform gospodarczych prezydenta Roosevelta na podniesienie się stopy życiowej ludności Stanów Zjednoczonych.

Woroszyłow—czerwonym marszałkiem
Buława dla wodza armji sowieckiej

RYGA, 24.9. (ATE). Według doniesień z Moskwy w związku z wprowadzeniem rang wojskowych w armji sowieckiej wkrótce ma ukazać się dekret CIK'a, nadający komisarzowi wojny Woroszyłowowi rangę marszałka robotniczo włościańskiej armji czerwonej.

Zastępca Woroszyłowa Tuchaczewski otrzyma rangę komandarma drugiej rangi. Również dowódca armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie Blucher otrzyma tę samą rangę. Dowódca kijowskiego okręgu wojennego Jona Jakir, który dotychczas zajmował stanowisko dowódcy korpusu, zostanie awansowany na komandarma drugiej rangi.

W całej armji sowieckiej we wszystkich okręgach wojskowych, oraz we flocie w związku z dekretem ustalone są listy oficerów, podług nowych rang. Dowódca sił morskich Z. S. R. R. Orlow otrzyma rangę flagmana pierwszej rangi.

200 żołnierzy zginęło
w katastrofie kolejowej

SZANGHAJ, 24. 9. (PAT.). — Pociąg wojskowy, złożony z lokomotywy i 5 wagonów, wiozący żołnierzy 109-ej dywizji wykoleił się w pobliżu Szen - Czan i spadł z nasypu wysokości 30 metrów. Jak stwierdzono dotychczas, 200 żołnierzy zginęło na miejscu, a 200 jest rannych.

Rozwiązanie Komitetu Pięciu

Chaos w Genewie
Abisynja nie rezygnuje z niepodległości

GENEWA, 24. 9. (PAT.). — Komitet Pięciu wraz ze swymi rzeczoznawcami odbył dziś ostatnie posiedzenie, które trwało 2 godziny. Przedyskutowano szczegółowo raport, który będzie przedstawiony Radzie. Raport ten stanowić będzie chronologiczną relację z prac komitetu, a jako załącznik opublikowane będą wszystkie dokumenty, które były przedmiotem prac komitetu, w tej liczbie wyjaśnienia Włoch.

ADDIS ABEBA, 24. 9. (PAT.). Sugestje wysuwane w związku z odmowną odpowiedzią Włoch na propozycje Komitetu Pięciu oceniane są tutaj jako niemożliwe do przyjęcia. Abisynja odmówi ustąpienia terytorjum pomiędzy Erytreą a Somalją włoską oraz nie zgodzi się na dalsze rozbrojenie. Rada Ministrów, która obradowała wczoraj w pałacu cesarskim, stwierdziła, że Abisynja skłonna jest w dalszym ciągu postępować według linji, wytkniętej przez Ligę Narodów i w razie potrzeby cofnie swe wojska z nad granicy w wypadku agresji włoskiej, ażeby dać dowód swej dobrej woli, co jednak nie przesądza obrony. Cesarz wydał już rozkaz wycofania wojsk z nad granicy, ażeby nie dawać pretekstu do prowokacyj.

LONDYN, 24. 9. — Prasa w doniesieniach z Genewy podkreśla, że panuje tam całkowite zamieszanie. Włosi stoją na stanowisku, że ustne oświadczenie delegata Włoch, barona Aloisi, wobec przewodniczącego Komitetu Pięciu, de Madariaga, nie posiada charakteru oficjalnego.

GENEWA, 24.9. Możliwości proceduralne, jakie powstają obecnie przed Ligą Narodów dla dalszego załatwienia konfliktu włosko - abisyńskiego, sprowadzają się do trzech koncepcyj:

1) Rada Ligi mogłaby uniknąć wypowiedzenia się na podstawie art. 15 paktu i pozostać na platformie pośredniczenia, bądź opierając się na artykule 11 paktu, bądź też nic precyzując wogóle, jak dotychczas, swego stanowiska z żadnego z artykułów paktu Ligi. Rada mogłaby nawet powołać znów komitet pojednawczy, powierzając mu opracowanie nowej procedury medjacyjnej, co pozostawiałoby kancelarjom dyplomatycznym Londynu, Paryża i Rzymu nieco czasu dla ponownych prób uregulowania sporu drogą bezpośredniego porozumienia pomiędzy trzema mocarstwami.

2) O ile Rada Ligi stanie na tem samem stanowisku, co komitet 5-ciu, a mianowicie uzna, że akcja pojednawcza została wyczerpana, nie pozostanie nic innego, jak zastosować oficjalnie artykuł 15 paktu.

3) Pozostaje możliwość trzecia, najbardziej prawdopodobna, a mianowicie, aby dalszą procedurę oprzeć na ustępie 4 art. 15 t. zn., wychodząc z założenia, że procedura medjacyjna została wyczerpana, przystąpić natychmiast do sporządzenia raportu i zaleceń.

Technicznie sporządzenie raportu i zaleceń dokonać się może:

(a) bądź przez Radę, urzędującą w pełnym składzie, która powoła sprawozdawcę dla przygotowania projektu wstępnego, b) bądź przez specjalny komitet, c) bądź przez odesłanie przez Radę całej sprawy na podstawie ustępu 9 art. 15 do Zgromadzenia Ligi Narodów, które samo powoła organ dla sporządzenia zaleceń.

Prof. Bartel
w Warszawie

Prof. Bartel był przyjęty wczoraj w południe przez P. Prezydenta R. P., z którym odbył godzinną przeszło rozmowę; wieczorem odjechał do Lwowa.

Puste sklepy
w Warszawie

Liczba lokali do wynajęcia w Warszawie wykazuje zastraszający wzrost. Szczególnie dotyczy to lokali o przeznaczeniu handlowem.

Nawet w Galerji Luxenburga, gdzie dotąd sklepy były bardzo poszukiwane, stoi pustkami znaczna część lokali. Na 30 sklepów parterowych 11 jest niezajętych.

Wybuch wulkanu
Tokio pod grozą tajfunu

LONDYN, 24.9. ATE. Z Tokjo donoszą o wybuchu wulkanu Sakurajima, położonego w południowej części wyspy Kiusiu. Wybuchowi wulkanu towarzyszyły silne wstrząsy podziemne i grzmoty. Zbiory na polach, położonych na zboczach i u podnóża wulkanu ucierpiały znacznie wskutek wylewu lawy. Władze wyspy zarządziły ewakuację ludności z obszarów zagrożonych wybuchem wulkanu.

Jednocześnie ze wschodnich części wyspy donoszą o straszych spustoszeniach, wyrządzonych przez tajfun, połączony z oberwaniem się chmury. Tajfun przesuwa się w kierunku północno-wschodnim na Tokjo.

Strzelają do katolików
na ulicach Belfastu

LONDYN, 24. 9. (ATE). — Z Belfastu donoszą o nowych incydentach na tle walk religijnych.

Pewna kobieta, nazwiskiem Gabey, została na progu swego domu ciężko raniona wystrzałem rewolwerowym. Sprawca zamachu zbiegł. Istnieją pogłoski, że zbrodni dokonano na tle animozji religijnych. Pani Gabey jest katoliczką, lecz mieszka z mężem, protestantem, w dzielnicy protestanckiej.

W ciągu ostatnich czterech dni jest to trzeci z rzędu zamach polityczny w Belfaście. W ubiegły piątek zastrzelono protestanta oraz pewnego właściciela gospody, katolika. Wskutek zarządzeń policyjnych pogrzeby obu zamordowanych odbyły się bez incydentów.

Wobec obaw wojny
przygotowania wojskowe w Grecji

ATENY, 24.9. (PAT). W dniu wczorajszym przypadał termin zwolnienia ze służby wojskowej rocznika 1934 r. Z rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych zwolnienie tego rocznika zostało odroczone bez określenia terminu.

Sprawy gdańskie
na Radzie Ligi Narodów

GENEWA, 23. 9. Dzisiejsza dyskusja nad zagadnieniami gdańskiemi na popołudniowem posiedzeniu Rady L. N. odbiegała całkowicie od dyskusyj, prowadzonych nad sprawami W. M. Gdańska już w Genewie niejednokrotnie. Obecnie spraw spornych polsko - gdańskich w Lidze niema. O ile powstają różnice zdań pomiędzy Warszawą i Gdańskiem — rozstrzygnięcie ich następuje po linji, łączącej bezpośrednio stolicę Rzeczypospolitej z Wolnem Miastem — bez zbaczania do Genewy.

Wypada nam z satysfakcją podkreślić, że stały referent spraw gdańskich w L. N. min. Eden w przemówieniu swem zwrócił uwagę na stan rzeczy, istniejący pomiędzy Polską i Gdańskiem, i z uznaniem złożył gratulacje obu stronom. Z zadowoleniem również zwrócił uwagę prezydent Greiser na obecny stan stosunków polsko - gdańskich.

Tak więc zajmowała się Rada Ligi Narodów dziś czysto wewnętrznemi sprawami, Gdańska, mając do czynienia z oskarżeniami Senatu W. M. Gdańska przez gdańskie stronnictwa opozycyjne o wprowadzenie w życie całego szeregu zarządzeń i aktów ustawodawczych, nawet sprzecznych z postanowieniami konstytucji gdańskiej, gwarantowanej przez Ligę Narodów.

Zarówno raport komitetu prawników, przedstawiony przez min. Edena, jak również dyskusja nad nim wykazała, że Rada z pewną objekcją i jednomyślnie docenia konieczność utrzymania zgodności pomiędzy praktyką życia politycznego w Gdańsku i postanowieniami konstytucji gdańskiej. Admonicje zarówno min. Edena, jak i wysokiego komisarza Ligi Narodów p. Lestera pod adresem W. M. Gdańska brzmiały zdecydowanie. Stwierdzone uchybienia konstytucyjne zostały wytknięte. Prezydent Greiser raport przyjął, zapewniając przekazanie jego Senatowi Wolnego Miasta dla wykonania zawartych w nim zaleceń. (Iskra).

Książę egipski Ismail
pragnie bronić Abisynji

ALEKSANDRJA, 24.9. (PAT). Cesarz abisyński przyjął usługi, zaofiarowane przez księcia Ismaila Dauda, potomka założycieli obecnej dynastji egipskiej. Książę wkrótce udaje się do Addis - Abeby.

Spłonął samolot
lotników angielskich

LONDYN 23.9. (ATE.). Lotnicy angielscy Campbell Black i Mac Arthur, którzy zamierzali ustanowić nowy rekord lotniczy na linji Londyn — Capetown — Londyn i którzy od niedzieli uważani byli za zaginionych, przybyli dziś popołudniu nieoczekiwanie na wielbłądach do miejscowości Kabushia. oddalonej o 130 klm. od Khartum.

Lotnicy oświadczyli, że samolot ich spadł w niedzielę rano na zachód od Kabushaia i spłonął. Obaj lotnicy zdołali uratować się przy pomocy spadochronów. Na trasie Londyn — Kair lotnicy ustanowili nowy rekord, uzyskując czas 11 godzin 10 minut.

Manifestacje antylitewskie
w Niemczech

BERLIN. 23. 9. (PAT). W całych Niemczech odbywały się wczoraj wielkie antylitewskie manifestacje, zorganizowane w ramach „Dnia Niemczyzny" przez Związek Niemców Zagranicznych.

W Berlinie przemawiał na meetingu wiceprezes związku Steeg, który z naciskiem wskazał, że t. zw. „zagadnienie kłajpedzkie" wysunęło się dzisiaj na czoło polityki niemieckiej. Kwestja ta posiada znaczenie europejskie, a nawet międzynarodowe. Anormalny stan, stworzony przez Litwę, jest nie do utrzymania.

Na zgromadzeniu w Hamburgu przemawiał kierownik Zw. Niemców Zagr. dr Steinacher, oświadczając m. in., że jeżeli mocarstwa gwarancyjne uskarżają się, że Niemcy wnoszą niepokój w życie świata, to ze strony Niemiec odpowiedzieć można, iż nie jest winą Niemiec, jeżeli Kłajpeda, od wieków będąca krajem niemieckim, oderwana została w r. 1919 od Rzeszy.

Na pograniczu wschodnio - pruskiem w Tylży wystąpił w czasie manifestacji kierownik Kraj. Zw. Niemców Zagr. prof. Oberlaender, który, omawiając sytuację w Kłajpedzie oświadczył m. in.: „musimy dziś stwierdzić, że Litwa okazała się niezdolna do rządzenia obszarem Kłajpedy".

Otwarcia Sejmu Sl.
dokona woj. Grażyński

KATOWICE, 23. 9. (PAT). Pierwsze posiedzenie nowowybranego Sejmu śląskiego zwołane zostało na dzień 24 b. m. o godz. 16-ej.

Otwarcia sesji Sejmu śląskiego dokona z polecenia i upoważnienia Prezesa Rady Ministrów wojewoda śląski dr. Grażyński, który odczyta dekret p. Prezydenta o zwołaniu sesji, poczem powoła najstarszego wiekiem posła do przewodniczenia obradom.

Nowy rozkład jazdy
Warszawa—Grodzisk

Nowy rozkład jazdy kolei elektrycznej Warszawa—Grodzisk na okres zimowy wejdzie w życie 15 października. Rozkład ten nie posiada zasadniczych różnic w porównaniu z letnim rozkładem; liczba pociągów w porównaniu z dotychczasową zmniejszona będzie zaledwie o trzy.

Rozkład uwzględnia słuszne dezyderaty pasażerów, którzy licznie zdążają do Warszawy do swych zajęć zawodowych.

Nowy cennik towarów
mączno-kolonjalnych

Na posiedzeniu komisji cennikowej spożywczo - kolonjalnej uchwalono nowy cennik towarów mączno - kolonjalnych, który, począwszy od 25 b. m., obniża cenę cykorji w rolkach z 1 zł. 65 gr. do 1 zł. 60 gr., kaszy krakowskiej 0 z 62 gr. do 60 gr., kaszy mączku 00 z 66 gr. do 64 gr., mączku 0000 z 76 gr. do 72 gr., kaszy gryczanej białej z 50 gr. do 48 gr., gryczanej palonej z 55 gr. do 52 gr., łamanej z 48 gr. do 43 gr., palonej elektrycznie z 50 gr. do 48 gr., łamanej elektrycznie z 45 gr. do 42 gr., kaszy jaglanej z 58 gr. do 55 gr., II gat. z 50 gr. do 45 gr. i kapusty kwaszonej 20 gr., podwyższa natomiast cenę cykorji I gat. z 1 zł. 40 gr. do 1 zł. 60 gr., kaszy krakowskiej 0000 z 68 gr. do 70 gr. za kg.

Dzisiejsza pogoda

Wczoraj w znacznej części Małopolski, w górach i na Wołyniu utrzymało się w godzinach popołudniowych duże zachmurzenie, gdy tymczasem w innych okolicach kraju było dość pogodnie. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 8 stopni na Hali Gąsienicowej, 13 w Zakopanem i Łodzi, 16 w Warszawie i Wilnie, 17 w Poznaniu i Krakowie, 18 w Tarnopolu i Łucku, 19 w Tarnobrzegu i 21 w Zaleszczykach.

Dziś na Wileńszczyźnie, Polesiu, Wołyniu, Podolu, Pokuciu i w Małopolsce Wschodniej w ciągu dnia dość pogodnie. W pozostałych dzielnicach początkowo dość pogodnie i nieco cieplej, a w godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia aż do deszczów (począwszy od zachodu Polski).

Dopiskiem na liście
Kupiec żydowski obraził Hitlera
Pos. Wiślicki i Rosmarin świadczą przed sądem

Wśród dużego zainteresowania rozpoczął się wczoraj proces kupca, Nauma Abrama Halberstadta, oskarżonego z art. 111 k. k., który mówi o obrazie naczelnika obcego państwa. Kupiec dopuścił się obrazy kanclerza Rzeszy Niemieckiej, Adolfa Hitlera. Okoliczności przestępstwa były rzeczywiście niecodzienne.

Brat Halberstadta, Hilary, przez pewien czas zamieszkiwał w Niemczech i dopiero po przewrocie hitlerowskim zmuszony był wyemigrować i na kilka miesięcy osiedlił się w Warszawie. Był on kupcem branży aptekarskiej i, nadal prowadząc swoje interesy, pozostawał w stosunkach z rozmaitemi firmami, wyrabiającemi specyfiki. Pewnego dnia do Warszawy nadszedł list niemieckiej firmy „Elektrodental Einheit Fischer et Rittner G. M. B. H." w Dreźnie, zaadresowany do Hilarego Halberstadta. List zawierał prospekt specyfików oraz ofertę. Hilarego nie było już wówczas w Warszawie i listem zainteresował się jego brat. Sam będąc zapalonym przeciwnikiem reżimu hitlerowskiego i występując czynnie na terenie komitetu zorganizowanego dla bojkotu towarów niemieckich, oburzył się, że niemiecka firma ośmiela się proponować swoje usługi żydowskim kupcom. Nie namyślając się wiele, na kopercie napisał wielkiemi literami: „Zwrot", a poniżej uznał za stosowne dać kilka uwag od siebie. Uwagi te brzmiały: „Niezliczoną ilość razy prosiłem Panów, aby nie niepokoili mnie zapomocą swych pism dopóki egzystuje reżim hitlerowski. Proszę przyjąć swoje papiery spowrotem. Dopóki Hitler ze swoją hołotą siedzi na koniu, żaden porządny człowiek nie będzie utrzymywał stosunków z Niemcami".

Zadowolony z pomysłu, Halberstadt rzucił list do skrzynki. Poczta polska zwróciła go dyrekcji poczty w Dreźnie, lecz tam zainteresowano się dopiskiem, a stwierdziwszy, że jest on obraźliwy i godzi w kanclerza Rzeszy Niemieckiej i uwłacza państwu, drogą dyplomatyczną zwrócono się do władz polskich o pociągnięcie do odpowiedzialności krewkiego kupca.

W taki to sposób Halberstadt znalazł się na ławie oskarżonych. Przyznał się on do winy, lecz wyjaśnił, że nie przypuszczał, ażeby dopisek mógł pociągnąć tak smutne dla niego następstwa.

W charakterze świadków przesłuchano dwóch posłów żydowskich: Wiślickiego i adw. Rosmarina. Zeznania ich są dosyć ciekawe ze względu na to, że obaj posłowie wchodzili w skład komitetu bojkotowego, zorganizowanego przez żydów całego świata przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Jak wiadomo, komitet ten obecnie już nie istnieje na terenie Polski, został bowiem decyzją władz administracyjnych zlikwidowany.

Poseł Wiślicki oświadczył, że biorąc udział w pracach komitetu, stykał się często z wypadkami stosowania represyj przeciwko żydom w Niemczech. Jednocześnie zaś rozmaite firmy niemieckie, które dostarczają towar do sklepów żydowskich w Polsce, dopuszczają się pewnego rodzaju szantażu. Kiedy kupcy odmawiają nabycia towaru, powołując się na zarządzenia bojkotowe, firmy niemieckie stawiają sprawę jasno i żądają: albo dokonania zamówienia, albo też grożą spowodowaniem dalszych represyj przeciwko żydom w Niemczech. Zdaniem posła Wiślickiego ten system przyczyniał się właśnie do tego, że w wielu wypadkach bojkot nie udał się i żydzi nadal nabywali towary w Niemczech. Na dowód prawdy poseł Wiślicki przedstawił kilka listów rozmaitych firm, w których jest mowa o dalszych represjach w razie stosowania bojkotu.

Następny świadek, pos. Rosmarin, zobrazował stosunki panujące w Międzynarodowym Komitecie Bojkotu Towarów Niemieckich i również powoływał się na podobne wypadki szantażu.

Obrońca oskarżonego, adw. Al. Margolis, podniósł w swem przemówieniu okoliczności łagodzące winę Halberstadta. Kupiec znajdował się w stanie ciągłego podniecenia przeciwko Niemcom. Czynnie współpracował z komitetem bojkotowym i sam znał wypadki szantażu. W rezultacie obrońca wnosił o uniewinnienie swego klienta, twierdząc, że w tym czasie, kiedy Halberstadt dopuścił się obrazy, Hitler nie był jeszcze kanclerzem Rzeszy.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku dzisiaj o godz. 1 w południe.

Lekkomyślny i bezwolny lekarz
W sidłach wyrafinowanego oszusta
Niezwykłe ataki choroby podsądnego

Głośny z afery lekarza-roentgenologa, dr. Tadeusza Stefanowskiego, oszust o zakroju międzynarodowym, Henryk Hamer, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Proces Hamera dotyczył sprawy dr. Stefanowskiego, który dopuścił się mnóstwa wyrafinowanych oszustw i fałszerstw za podszeptem swego wspólnika.

Stefanowski, który urządził sobie pracownię roentgenologiczną, znalazł się w trudnościach finansowych i moment ten wyzyskał Hamer. Oszust usidlił lekarza i zaproponował mu wyrobienie pożyczki kilkunastu tysięcy złotych. Na koszty związane z wyszukaniem wierzyciela, Hamer wyciągnął kolosalne sumy od łatwowiernego lekarza, a kiedy Stefanowski oświadczył, że nie ma więcej pieniędzy i nie może pokrywać rzekomych kosztów, Hamer zaproponował i podsunął myśl oszukańczych tranzakcyj. W ten sposób Stefanowski wszedł na śliską drogę, kupując na raty maszyny do pisania, kosztowne przyrządy lekarskie itp. Wszystkie te przedmioty zbywane były następnie przy pomocy Hamera za 25 proc. ich wartości, a pieniądze wędrowały do kieszeni wspólnika. Wreszcie przyszedł krach. Szereg firm zorjentowało się, że padło ofiarą wyrafinowanego oszustwa i do władz zaczęły napływać masowo skargi.

Dr. Stefanowskiego sąd skazał na 2 i pół roku więzienia oraz pozbawienie prawa zajmowania się parktyką lekarską na okres lat 5-ciu. Na Hamera nie zapadł wówczas wyrok, gdyż sprawę jego musiano wyłączyć z uwagi na zły stan zdrowia oskarżonego, który po wejściu na salę sądową, uległ atakowi epilepsji. Wprawdzie o chorobie Hamera krążą najrozmaitsze wersje i wśród lekarzy są tacy, którzy uważają chorobę za genjalną mistyfikację, niemniej jednak uznano, że w takich warunkach Hamer nie może brać udziału w procesie i sprawę jego wyłączono.

Po pewnym czasie Hamera zwolniono z więzienia, gdzie również symulował, czy też naprawdę ulegał atakom epilepsji. Odzyskawszy wolność, nałogowy oszust rozpoczął nowe afery, niezwykłe pod względem pomysłowości i sprytu, jaki w nich wykazał. Władze zmuszone więc zostały aresztować powtórnie Hamera i osadzić go za kratą. Więzień na znak protestu rozpoczął głodówkę i już od dłuższego czasu odżywiany jest sposobem sztucznym.

Charakterystyczne jest, że Hamer na wolności nie ulega atakom epilepsji, a napady choroby pojawiają się dopiero w więzieniu. Lekarze twierdzą, że tego rodzaju stan rzeczy jest możliwy i przypuszczać należy, że więzienie wywiera na oszusta specjalnie deprymujący wpływ, wywołując utajoną przedtem chorobę.

Wczorajszy proces Hamera również nie doszedł do skutku, ponieważ oskarżony uległ powrotowi choroby i jest osłabiony. Władze więzienne nie dostarczyły go do sądu, nadsyłając jedynie pismo o chorobie. W tym stanie rzeczy sąd musiał raz jeszcze przełożyć proces na inny termin.

Nowe aresztowania
na Śląsku czeskim

MORAWSKA OSTRAWA, 24. 9 (PAT). — W Bystrzycy na Śląsku aresztowała żandarmerja czeska studenta Politechniki lwowskiej, Jana Rusza i ucznia gimnazjalnego z polskiego Cieszyna, Jana Legierskiego, obu obywateli czechosłowackich, pod zarzutem posiadania broni.

Przeprowadzono również drobiazgową rewizję w domach rodziców obu studentów, w czasie której rewidowano nawet stajnie i chlewy, jednak żadnej broni nie znaleziono. Aresztowanych studentów odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

MORAWSKA OSTRAWA, 24. 9. (PAT.). — W polskiej miejscowości Śląska zaolziańskiego, Olbrachcicach, aresztowano dn. 22 b. m. drużynowego harcerskiego, p. Goja i rzemieślnika, Kopcińskiego za śpiewanie pieśni harcerskich, jak „Płyniesz Olzo" i t. p. Obu aresztowanych odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

MORAWSKA OSTRAWA, 24. 9. (PAT.). — Starosta powiatowy w Frysztacie wydał zakaz urządzania obchodów i festynów szkolnych, które dotychczas urządzały organizacje polskie, celem zdobywania funduszów na potrzeby polskiego szkolnictwa prywatnego.

Dozwolone będą tylko te imprezy, co do których organizatorzy przedłożą starostwu na 8 dni naprzód spis osób, które na imprezę taką przyjdą.

Przedsiębiorstwa handlowe
nie mogą przybierać pozoru stowarzyszeń

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odrzuciło rekurs zarządu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Warszawie, które rozwiązane zostało decyzją stołecznych władz administracyjnych. Działalność tego stowarzyszenia wywołała w swoim czasie liczne zastrzeżenia, gdyż pod pozorem organizacji społecznej, założono przedsiębiorstwo handlowe do którego wciągnięci nawet byli profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego.

Zażalenie Towarzystwa pozostawiono bez uwzględnienia ze względu na to, że stowarzyszenia społeczne nie mogą prowadzić działalności handlowej.

Kasa pogrzebowa
emerytów ZUPU

Walne zebranie członków zrzeszenia emerytów ZUPU zatwierdziło regulamin kasy pogrzebowej. Kasa rozpocznie działalność od 1 listopada r. b.

Bilans Banku Polskiego
w 2-ej dekadzie września

W drugiej dekadzie września r. b. zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 23.9 milj. zł. do 487.7 milj., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz podniósł się o 9.9 milj. do 18.3 milj.

Z innych pozycyj zaznaczyć należy spadek kredytów.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła (o 4.5 milj. do 765.0 milj.), przyczem portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 5.4 milj., oraz spadł obieg biletów bankowych (o 24.7 milj., do sumy 931.4 milj.). Pokrycie złotem obniżyło się do 47.08 proc.

W bilansie tym zwraca uwagę, po dłuższym okresie wzrostu zapasów złota w Banku Polskim obecny jego ubytek o 24 milj. zł. Jak wyjaśnia komunikat „Iskry", kwotę tę obrócił Bank Polski na zakup dewiz, potrzebnych na spłatę zobowiązań zagranicznych. Suma tych zobowiązań, płatnych we wrześniu i w październiku r. b. (obejmujących półroczne raty amortyzacyjne i odsetki od państwowych i samorządowych pożyczek zagranicznych), wynosi około 50 milj. zł. Następny więc bilans dekadowy Banku Polskiego na ultimo września, wykaże zapewne również podobny ubytek kruszcu, jak obecny.

Bank Polski, mając pokrycie statutowe wyłącznie złotem, zadowala się skromnym zapasem dewiz (ostatnio 8 miljonów zł.), który w razie potrzeby uzupełnia w drodze wymiany złota na dewizy. Zależnie więc od wysokości dodatniego salda naszego bilansu handlowego oraz od wielu innych czynników — głosi wspomniany komunikat — może zapas kruszcu złotego w Banku Polskim wykazywać również i w przyszłości (podobnie zresztą jak to stale dzieje się we wszystkich innych krajach) mniejsze, lub większe wahania w obie strony.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 24 września

Dewizy: Belgja 89.75; Holandja 358.50; Kopenhaga 116.66; Londyn 26.10; Nowy Jork 5.31¼; Nowy Jork (kabel) 5.31 i trzy ósme; Paryż 35.01; Praga 21.94; Szwajcarja 172.75; Włochy 43.35; Berlin 213.75; Madryt 72.58. Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.34¼; rubel złoty 4.74; dolar złoty 9.04¼; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. 153.50, funty ang. 26.13.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.88, odcinki po 500 dol. 63.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 115.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 112.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.25 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 80.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 60.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 43.30; 5 proc. L. Z. Warszawy 64.00; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 56.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 59.75; 8 i 9 em. 58.50.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja przeważnie mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska 90.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 71.60 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 92.00; Ostrowiec 15.00; Starachowice 31.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 2.892 tonny. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa: pszenica jara czerw. szklista 19.00—19,50, jednolita 19,00—19,50, zbier. 18,50—19,00, żyto I-szy st. 13.25—13,75, II-gi st. 13.00—13.25, owies I-szy st. nowy 16.00—16,25. II-gi st. nowy 15,50—15.75, III-ci st. 15.00—15.25, jęczmień brow. 16.00—17.00, gat. II-gi 15,00—15.50, III-ci 14.75—15.00, IV-ty 14.25—14.50, groch polny 24—26, Victoria 31—34, rzepak zim. 39—40, rzepik zimowy 37—38, rzepak i rzepik letni 35—36, mąka pszen. gat. I-A 33—35, I-B 31—33, I-C 29—31, I-D 27—29, I-E 25—27, II-B 24—26, II-D 23—24, II-F 22—23, II-G 21—22, III-A 16—17, żytnia gat. I-szy do 55 proc. 22—23, do 65 proc. 21—22, gat. II-gi 16,50—17,50, razowa 16,50—17,50.

W lokalu Związku Drużyn Konduktorskich
Wojciechowski urządzał hulanki
Prócz pensji poselskiej dostawał pieniądze od Związku

Drugi dzień procesu posła Wojciechowskiego, oskarżonego o łapownictwo w związku z wyrabianiem posad i rozmaitemi interwencjami na terenie władz państwowych, rozpoczął się od zeznań świadków. W pewnym momencie na salę wprowadzony zostaje w ubraniu więziennem pod konwojem Wacław Leliwa - Kania, skazany na 3 i pół roku więzienia za fałszerstwa świadectw szkolnych i współdziałanie z podkomisarzem Dąbrowskim w obsadzaniu niższych stanowisk w więziennictwie za łapówki pobierane przez posła Wojciechowskiego i Dąbrowskiego. Kania nie ma już nic do stracenia. Wyrok na niego się uprawomocnił, nic więc dziwnego, że jest nielitościwy dla Dąbrowskiego i Wojciechowskiego. „Sypie“ ich w bezwzględny sposób, twierdząc, że on sam od rozmaitych kandydatów na posady zainkasował dla obu oskarżonych około 30.000 zł. Zeznania Kani wywołały duże wrażenie, które usiłowali osłabić obrońcy oskarżonych, adw.: M. Ettinger i Skoczyński.

Następnie zeznaje świadek Jan Kicyłła, skarbnik Zw. Drużyn Konduktorskich, gdzie Wojciechowski pełnił funkcje prezesa. Kicyłła stwierdza, że do lokalu związku przychodziło mnóstwo interesantów do posła Wojciechowskiego. Przeważnie były to osoby szukające u niego protekcji i udający się z prośbami o wyrobienie im posad. Powszechnie mówiono i dla nikogo nie było to tajemnicą, że Wojciechowski, rozporządzający szerokiemi wpływami jako poseł, wyrabia posady za pieniądze. Później jednak wśród interesantów zaczęli pojawiać się ludzie, mający pretensje do Wojciechowskiego. Mówili oni, że pieniądze pobrał, a posady nie daje. Niejednokrotnie żądali zwrotu wpłaconych łapówek, a czasami dochodziło do głośnych scysyj i awantur. Bardziej krewcy grozili skargami do policji i prokuratora.

Dąbrowski bywał częstym gościem w gabinecie posła. Odbywali ze sobą jakieś tajemnicze narady. Nikt jednak bliżej nie orjentował się, co Wojciechowskiego mogło łączyć z podkomisarzem straży więziennej.

Wojciechowski prowadził dosyć frywolny tryb życia. Nie potrafił nawet uszanować lokalu związku, którego był prezesem i wieczorami sprowadzał tam dziewczęta lekkich obyczajów. Ponieważ Kicyłła był również i gospodarzem lokalu, postanowił ukrócić tego rodzaju skandale i przez pewien czas rozciągał kontrolę nad posłem Wojciechowskim. Polegała ona na tem, że Kicyłła wszedł w porozumienie z woźnym Zw. Drużyn kondunktorskich i ten każdorazowo miał go powiadamiać o schadzkach prezesa w lokalu instytucji.

Na uwagę zasługują również i zeznania świadka Adama Kozła, sekretarza Zw. Drużyn Konduktorskich. Zeznaje on na okoliczność dochodów, jakie miał Wojciechowski na stanowisku prezesa. Okazuje się, że poza djetami poselskiemi praca w związku była płatna i Wojciechowski otrzymywał stałe wynagrodzenie miesięczne w wysokości 400 zł. Do tego dochodziła zryczałtowana suma za djety i wyjazdy, wynosząca 150 zł. miesięcznie. Ponadto istniał fundusz dyspozycyjny dla prezesa w sumie 200 zł. miesięcznie. Razem więc Wojciechowski mógł co miesiąc wydobyć ze związku 750 złotych.

Pozostali świadkowie zeznają również okoliczności odnoszące się do pracy Wojciechowskiego na terenie Związku Drużyn Konduktorskich w Warszawie.

Dzisiaj przesłuchana zostanie ostatnia serja świadków, poczem nastąpią przemówienia prokuratora i obrońców.

Wśród pism

NA MORZU

Dla poparcia wywieranego na Włochy nacisku Anglja koncentruje na morzu Śródziemnem ogromne siły morskie. Jakże wygląda sytuacja drugiej strony? O flocie włoskiej pisze „Polska Zbrojna“, przedstawiając cyfrowo jej stan:

„W sumie flota Włoch liczy 400 tysięcy tonn jednostek ściśle bojowych plus 123.000 tonn w budowie. Mogą one wystawić w szyku bojowym (bez nowobudowanych) 122 działa ciężkie i zgórą 500 dział średnich. Jest to więc potęga odpowiadająca mniej więcej jednej trzeciej floty brytyjskiej, przyczem należy pamiętać, że ta ostatnia ma poza morzem Śródziemnem jeszcze i inne, szerokie wody do ochraniania, a przedewszystkiem musi strażować na swoich, największych na świecie drogach komunikacyjnych. Na morzu niekoniecznie trzeba być silniejszym, natomiast trzeba zachować w zależności od warunków pewną, wyraźną dosyć proporcję i postarać się o odpowiednie środki“.

Flota włoska jest „nowoczesna we wszystkie rodzaje okrętów wyposażona“, posiada 40 czynnych łodzi podwodnych, a nadto posiada bardzo silne lotnictwo, o którem

„...nie potrzeba pisać. Ma ono ustaloną opinję na lądzie i morzu. Dość zaznaczyć, że lotnictwo morskie ,tak zaokrętowane jak i bazowane na wybrzeżu, liczy ponad 400 aparatów“.

GŁOWA W PIASKU

W dalszej korespondencji z Kowna „Kurjer Poranny“ stwierdza, że antylitewska mowa Hitlera w Norymberdze wywołała na Litwie ogromną konsternację, która jednakże

„...nie miała nic wspólnego z nastrojem paniki. Litwini zachowali dużo zimnej krwi, a konsternacja była czynnikiem raczej absolutnej bezradności rządu litewskiego w stosunku do tak niesłychanie ostrego wystąpienia...“

a to tembardziej, że dopiero co udzielono państwom - sygnatarjuszom statutu kłajpedzkiego na ich interwencję jaknajsolenniejszych zapewnień, że wybory w Kłajpedzie będą zupełnie bezstronne. Toteż zrazu zupełnie nie podano mowy Hitlera do wiadomości społeczeństwa litewskiego, dopiero po paru dniach ukazał się w urzędowym „Lietuvos Aidas“ artykuł polemiczny, który wystąpienie Hitlera określa jako akt propagandy przedwyborczej, zwróconej do Niemców kłajpedzkich.

„Czy słusznem jest — zauważa korespondent „Kurjera Porannego“ — takie odwracanie uwagi od faktycznie grożącego niebezpieczeństwa, jest rzeczą oczywiście tylko rządu litewskiego. Należy zaznaczyć, że taka interpretacja „przestrogi z Norymbergi“, znajduje dużo posłuchu, gdyż ludzie zwykle lubią nie dostrzegać tego, co im jest niemiłe i wolą tkwić w nieuzasadnionym optymizmie. Wydaje się, że taka taktyka, którą można określić jako chowanie głowy w piasku, nie przygotowuje społeczeństwa i nie uodparnia go w obliczu grożącego niebezpieczeństwa. A niebezpieczeństwo istnieje rzeczywiście“.

ATAK CZESKI

Spowodu zarządzonej przez Czechów mobilizacji sił wojskowych, aby... nie dopuścić do odbycia uroczystości ku czci Żwirki i Wigury, zauważa w wileńskiem „Słowie“ p. Cat:

„Nie wiedzieliśmy, że Czesi są tak skorzy do działań wojennych. Prawda, że „nieprzyjaciel“ był bezbronny. Nie wiedzieliśmy także, że Żwirko i Wigura, którzy lecieli do Pragi z wizytą kurtuazyjną, braterską, lecieli na zaproszenie czeskie, będą po śmierci mobilizować armję czeską, aby niedopuścić do odwiedzenia miejsca ich śmierci“.

Postępowanie Czechów wywołuje potępienie całej opinji polskiej, nawet tej, która w wystąpieniach antyczeskich dotąd udziału nie brała. I tak pisze „Warszawski Dziennik Narodowy“:

„Dzieje naszego rozgraniczenia z Czechami na Śląsku Cieszyńskim pełne są ciężkich dla nas wspomnień... Wzgląd na szerszą politykę nakazywał Polsce wiele zapomnieć z tego okresu i usiłować, wobec wspólnego niebezpieczeństwa, prowadzić z Czechosłowacją politykę solidarności. Ale niezbędnym warunkiem tej polityki jest lojalny stosunek rządu czeskiego do polskiej ludności, mieszkającej w granicach Czechosłowacji...

Ucisk tej ludności, to już coś więcej, niż nieporozumienie z rządem polskim, to konflikt z narodem Polskim“.

STAN PIĄTY

„I. K. C.“ zwraca uwagę, że w Polsce coraz bardziej rozszerza się ilość ludzi, zarobkujących nielegalnie. Coraz więcej mamy nielegalnych rzemieślników i kupców, wskutek czego

„Obok gospodarstwa legalnego wyrasta dziś przed nami w Polsce ogromny gmach gospodarstwa nielegalnego. Gospodarstwo w podziemiach rozwija się i kwitnie — a podminowuje gospodarstwo legalne... Ofiarą tego stanu rzeczy jest przedewszystkiem Skarb Państwa“...

Przyczyną tego zjawiska jest ciągłe kurczenie się możliwości zarobkowych, tworzenie się „stanu piątego“. I dlatego pamiętać trzeba, że:

„Każdy nowy podatek, każda nowa opłata, nowy ciężar socjalny, każda nowa koncesja, reglamentacja lub zakaz, każda nowa kontrola rozwija i powiększa dział gospodarki podziemnej, która ze swej strony podrywa korzenie gospodarstwa legalnego“.

Ale rozwiązać ten problem można tylko „w skali całego gospodarstwa społecznego“, które wymaga innych niż obecnie metod.

Adolf Nowaczyński

Jasno-witze

TRZY ORGANY I DWIE PYTJE

W Monopolsce wychodzą obecnie trzy organy zawodowych wróżbitów, wszystkie trzy w Zachodniej Małopolsce: „Hejnał“ w Wiśle Beskidskiej, a w Krakowie „Lotos“ i „Kurjer Metapsychiczny“ dodatek do znanego ulubieńca. Oprócz tego żyje i działa kilku profesorów specjalistów eksperymentatorów. Oprócz tego „Towarzystwo Metapsychiczne“ trudni się tem przygodnie i sporadycznie.

W Warszawie specjalnie prosperują dwie Kassandry czy też poprostu Pytje, modne jak swego czasu madame Beck w Paryżu, a obecnie tamże pani Lallemend, donna Numa Florida (sic!) i miss Newton - Cromvell, dosłownie i Newton i Cromvell w jednej spódniczce odrazu. Nasze Pytje, to pani Pilchowa (Agnes) i tajemnicza dama Pari - Baun.

Z zeszłych sezonów nie ostała się żadna z wróżbitek, ani ta, co ze szklanej kuli, ani ta, co z lewej ręki, ani ta, w której buduarze tureckim czuć było czosnek i cebulę, ani ta, do której pędziły senatory i sanatory, kiedy im groziła dyma, ani ta, co z wosku, ani ta, co z ołowiu roztopionego. Wszystkie wyszły z mody i poszły w niepamięć. E n v o g u e natomiast są Pari-Baun i pani Pilch.

Oprócz nich pokątni psychografolodzy, działający po przesłaniu jednego złotego w znaczkach pocztowych, p a r e x e m p l e „mister X“ i t. p.

WRÓŻBICI PRZYGODNI.

Przygodnie natomiast wróżą często sporadycznie także mężowie stanu, politycy, publicyści i championy reporty. Z astrofizyką i metapsychiką nic to nie ma wspólnego. Tym przeważnie jeszcze bardziej się nie udaje i nie spełnia jak normalnym zawodowym szarlatanom, wydrwizłociszom i astrologom.

Stosunkowo duże szczęście miewała w Paryżu w swych noworocznych wróżbach „voyantka“, baronowa Beck. Wpadał zawsze ze swojemi kassanderskiemi groźbami Dawid Lloyd George. Również pechowcem był zawsze błaznujący w Rzymie wierszokleciarz Marinatti czy Marinetti. Udało się stuprocentowo wywróżyć wojnę francusko - pruską Adolfowi Thiersowi, historykowi i później premjerowi. Tak samo przepowiadał nawet datę wybuchu pierwszej wojny europejskiej „paszkwilista“ Leon Daudet. U nas w Warszawie w dzień zamordowania arcyksięcia Ferdynanda inny znów swojski paszkwilista wbrew opinji kilkunastu najznakomitszych ówczesnych politycznych dziennikarzy zapewniał i porobił zakłady i wygrał je, że idzie wojna ogólno - europejska, a nie żadna lokalna.

DELFICKIE ENUNCJACJE

Przy Nowym Roku 1935 też się różni różnie puszczali na delfickie enuncjacje i w Paryżu i w Warszawie. Przy okazji skompromitowali się i w Londynie Dawid L. G., że aż za 18 miesięcy, Rothermere że za 16 lat dopiero, Ward Price o końcu superkrisisu i t. p. Rodak Moraczewski (b. minister) zapowiadał w czerwcu powrót w Polsce rządów demokratycznych. W Paryżu pani Lallemend, jasnowidząca z kart tarokowych, że ani wojna, ani rewolucja. Pani Newton Cromvell, że trzęsienie ziemi, wybuchy wulkanów i cykl katastrof kopalnianych. Guglielmo Ferrero orzekł, że o wojnie niema mowy, bo „Niemcy jeszcze nie gotowe“.

O niejakiej Abisynji, czyli Etjopji nie wspominała ani jednem słówkiem żadna wróżba drukowana dnia 1. 9. 1935, aczkolwiek już się z Abisynją oddawna zaczęło.

Nie spełniły się też nieprzeliczone od lat piętnastu wróżby o likwidacji Bolszewji... Również nie wypełniły się nieprzeliczone od lat trzech wróżby Habakuków o pogromie Hitlera i powrocie Machabejów do Niemiec...

OD KAPŁANA MARABUTA

Ponieważ atoli nasze centrum metapsychiczne znajduje się w Krakowie i w tamtym kąciku kraju wychodzą organy astrofizyków i voyantów, przeto należy przypomnieć sobie co tam wróżył główny perjodyk jasnowidztwa.

Tym razem informacje miał też z pierwszej ręki, bo od „świętego kapłana Marabuta“... z „osady Berberyjskiej“, z „głębi Algieru“, „koło Biskry“.

Marabut wróżył „z kłębów dymu“, dymu „unoszącego się z amfor“, „z amfor wypełnionych żarzącym się drzewem sandałowem“. Sandałowem! Marabut mówił:

„Kryzys częściowo złagodnieje, gdyż przemysł polski dostanie zamówienia sięgające w grube miljony od jednego z państw ościennych“.

Dalej:

„Późną jesienią nawiedzi Polskę fala lekkich trzęsień ziemi, które jednak nie wyrządzą żadnych szkód“.

„W jesieni nastąpi rozwiązanie Sejmu i nowe wybory, które przyniosą partji rządzącej bezwzględną większość“.

„Nastąpi rewizja procesu Gorgonowej, gdyż wyjdą na jaw nowe nadzwyczaj sensacyjne i niespodziewane szczegóły“.

„W jednem z większych miast prowincjonalnych wybuchnie olbrzymi skandal erotyczny“.

Te wszystkie p i a d e s i d e r i a czy desiderata czytało się w „najpoczytniejszym prowincjonalnym“ dzienniku. Tak im wróżył „święty kapłan Marabut“ w głębi Algieru. A choć to w Afryce... Algier i Biskra... o Abisynji ani słówka.

SI VIS PACEM PARA - NOJA

Pomimo tego jednakże z tej to Abisynji należy oczekiwać początku widowiska, jakiego ludzkość jednak jeszcze nie widziała. Najzabawniejsze jest w tem to, że się tak mało właściwie o tem mówi. Wszyscy przeważnie bowiem myślą sobie, że i to się skończy tylko h a p p y e n d e m. I nic w tem dziwnego. Starorzymskie przysłowie mówi bowiem s i v i s p a c e m p a r a-noia ogarnęła już całą ludzkość, bez ratunku, nieuleczalnie.

Wielkie zmiany w salach
Sejmu i Senatu

Intendentura Sejmu i Senatu czyni przygotowania do bliskiego już otwarcia nowopowołanych izb ustawodawczych. Wobec zmniejszenia liczby foteli na sali obrad Sejmu, zaszła konieczność ulepszenia akustyki. Wolne miejsca powstałe wskutek usunięcia dwustu kilkudziesięciu foteli i pulpitów, wykładane są specjalnie chodnikami.

Polskie Zakłady Radjo i Teletechniczne przebudowują również instalację głośnikową na sali Sejmu.

Wszystkie remonty w gmachu sejmowym, ukończone będą w przyszłym tygodniu.

Zajścia antyżydowskie
Napad na bóżnicę

W okręgu łódzkim w dalszym ciągu notowane są zajścia antyżydowskie. „Nasz Przegląd“ donosi:

„W miejscowości Dobroń pod Pabianicami policja aresztowała dwóch członków Str. Narodowego Jana Sobieraja i Karola Magiera oskarżonych o wystąpienia antyżydowskie.

Sąd starosciński skazał obu oskarżonych na 7 dni bezwzględnego aresztu“.

Pozatem pismo żydowskie informuje o napadzie na bóżnicę w Łodzi:

„Przy ulicy Limanowskiej 26 znajduje się bóżnica. W sobotę o 1-ej w nocy gdy w bóżnicy odprawiono modlitwę „Slichot“, wtargnęło tam 8 wyrostków którzy wybili szyby i zdemolowali urządzenia domu modlitwy.

Wezwano policję, która wyrostków zatrzymała.

Wczoraj delegacja spośród członków bóżnicy udała się do prezesa Gminy w Łodzi posła Mincberga, z prośbą o interwencję u władz bezpieczeństwa. Dziś poseł Mincberg interwenjować będzie u komendanta policji w Łodzi inspektora Niedzielskiego“.

Szkoły powszechne
w mieście i na wsi

Na ogólną liczbę 25.882 publicznych szkół powszechnych w roku szkolnym 1933/34 w miastach było 2021, we wsiach zaś 23.861. Olbrzymia więc większość szkół powszechnych istnieje po wsiach, nieznaczna zaledwie po miastach.

Typową szkołą wsi jest jedno i dwuklasówka. Jednoklasówek mamy po wsiach 11.797, dwuklasówek 6084, a siedmioklasówek zaledwie 1043. Zestawienie tych liczb mówi nam wyraźnie o warunkach pracy szkolnej nauczyciela wiejskiego.

Ponieważ szkoły wiejskie mieszczą się częstokroć w najmniej odpowiednich lokalach, praca nauczycielstwa w tych warunkach jest niesłychanie ciężka. Ciasne i niskie izby o małych oknach, wąskich drzwiach przepełnione ławkami szkolnemi, niedostosowanemi wysokością do wzrostu uczniów, oto przeciętne pomieszczenie szkoły na wsi. Trafiają się jednak i tutaj gmachy szkolne z odpowiedniemi klasami i urządzeniami, ale tych jest stosunkowo niewiele.

Egzekucje podatkowe w Małopolsce
mimo zakazu ministerstwa

Agencja Press donosi ze Lwowa:

Mimo wyraźnych zarządzeń Ministerstwa Skarbu, zakazujących przeprowadzania egzekucyj podatkowych na wsi do dnia 15 października r. b., lokalne władze skarbowe podjęły działalność egzekucyjną przeciw rolnikom na terenie województw południowo - wschodnich.

Organizacje rolnicze Małopolski Wschodniej odniosły się do centralnych władz skarbowych z prośbą o interwencję i obronę przed samowolą podrzędnych organów skarbowych. W prośbie swej organizacje rolnicze podnoszą, iż zarządzenia ministerjalne wydane w obronie interesów rolnictwa, nie mogą być w praktyce przekreślone przez lokalne władze skarbowe.

Kobiety w Lidze Narodów
zajmują poważne stanowiska

W różnych komisjach i delegacjach w łonie Ligi Narodów zasiadają kobiety; jest ich coprawda w sumie niewiele w stosunku do ogólnej liczby, ale tembardziej przeto zwracają uwagę na terenie genewskim.

Wśród delegatek wybitniejsze stanowiska zajmują: hr. Apponyi wdowa po znanym polityku węgierskim, przewodnicząca piątej komisji L. N., której działalność obejmuje sprawy społeczne; hr. Starhemberg reprezentuje Austrję w jednej z komisyj; w pierwszej i piątej komisji bierze udział z ramienia rządu Z. S. R. R. Aleksandra Kołłontaj; Danja ma swoją delegatkę w osobie p. Forchhammer, Holandję reprezentuje p. A. Kluywer, specjalistka od spraw finansowych w IV komisji, p. Malterre - Sellier figuruje jako delegatka francuska, p. Horsbrough, członek Izby Gmin, reprezentuje Anglję, senatorka inspektorka pracy, p. Hesselgren, reprezentuje ojczystą Szwecję, p. H. Hubicka jest delegatką polską. Litwę reprezentuje p. Ciurlionis, Rumunję — poetka p. H. Vacarescu, Australję — p. Richbieth, Kanadę — p. Kydd, Czechosłowację — p. Bernadova, Norwegję — p. Renz, Chiny — p. Yen-Chen.

Lista powyższa obejmuje wszystkie delegatki, wchodzące w skład Ligi Narodów i jej komisyj.

Upadłość
firmy budowlanej

Wydział II handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił upadłość Przedsiębiorstwa Budowlanego „Budostol“ sp. z o. o. (Wolska 58), mianując syndykiem adw. Łebkowskiego. Uwzględniono również wniosek o wszczęcie postępowania układowego z wierzycielami majątku ziemskiego Guzów, pow. błońskiego w woj. warszawskiem, stanowiącego własność Antoniego Sobańskiego.

Jeszcze spadek
bezrobocia

Dnia 21 b. m. liczba zarejestrowanych bezrobotnych w całym kraju zmniejszyła się o dalsze 5.647 i wyniosła 261.120 osób. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych w Polsce spadła o 28.296 osób.

W tygodniu sprawozdawczym zaznaczył się zwłaszcza poważniejszy spadek bezrobocia na G. Śląsku. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w województwie śląskiem zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 6.730 osób i wyniosła 97.338 osób. W ten sposób rejestracja wykazuje obecnie na Śląsku ilość bezrobotnych poniżej 100.000.

W Warszawie zarejestrowanych było 17.801 (mniej 138), w Łodzi 21.629 (mniej 293) bezrobotnych.

4-dniowe ciągnienie
pożyczki inwestycyjnej

Ciągnienie drugiej serji obligacyj nowej Pożyczki Inwestycyjnej rozpocznie się w Ministerstwie Skarbu w dniu 5 października. Potrwa ono przez 4 dni. W pierwszym dniu ciągnienia wylosowana będzie główna premja w wysokości 500.000 złotych.

Ogółem wylosowane będą premje za 1.150.000 złotych.

Straszna katastrofa pod Szubinem
Autobus z 20-ma dziewczętami
runął na drzewo

BYDGOSZCZ, 24. 9. (tel. wł.). Tragiczna katastrofa autobusowa zdarzyła się na szosie między Łabiszynem a Szubinem o 3 km. od Szubina. Do Szubina zdążał na zlot oddziałów żeńskich Stowarzyszenia Młodych Polek autobus z 20-ma dziewczętami. Wyjechał on po godz. 8-ej z Bydgoszczy i dopiero na szosie pod Szubinem rozwinął większą szybkość. W czasie jazdy pękła opona lewego przedniego koła. Nim szofer zdołał opanować kierownicę, autobus spadł z wielkim impetem do rowu, uderzając o drzewo.

Skutki katastrofy były straszne. Ze strzaskanego pudła zaczęły wydobywać się rozpaczliwe jęki i krzyki rannych dziewcząt. Na pomoc nieszczęśliwym pośpieszyli wieśniacy, jadący szosą.

Najpoważniej poranioną jest 16-letnia Jadwiga Słowińska, zamieszkała w Bydgoszczy przy ul. Promenada 25. Ma ona w kilku miejscach połamane nogi, oraz poranioną twarz i ręce odłamkami szyb. Nieszczęśliwa siedziała w tej części autobusu, która zderzyła się z drzewem. Gdy po katastrofie chciano udzielić pomocy Słowińskiej, nie można jej było pierwotnie wydobyć ze zdruzgotanego pudła.

Prócz Słowińskiej, ciężko ranna została 15-letnia Julja Przybylska z Bydgoszczy (Ks. Skorupki 99), 22letnia Marja Mącznikowska (Nasielska 80), 16-letnia Wiktorja Kosakówna (Strzelecka 24) i 18-letnia Zofja Chmarzyńska (Leszczyńskiego 5).

Do Bydgoszczy po opatrunku odwieziono ponadto 14-letnią Jadwigę Puziakównę (Szubińska 19), 15-letnią Helenę Łochińską (Nowodworska 40) i 22-letnią Leokadję Kwiatkowską (Szubińska 31). Nazwisk lżej rannych dziewcząt, które opatrzono w szpitalu nie zanotowano.

Jak wykazało dochodzenie, autobus prowadzony przez szofera Spychalskiego, oddawna był przez władze wycofany z ruchu, jako nienadający się do jazdy.

O polsko-gdański obrót gospodarczy
Parafowanie protokułu w Sopotach

Dn. 8 sierpnia 1935 r. rząd polski i Senat Wolnego Miasta Gdańska postanowiły rozpocząć rokowania mające na celu usunięcie ujemnego oddziaływania gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy przez obszar Wolnego Miasta, oraz na swobodny obrót gospodarczy pomiędzy Polską a Gdańskiem. W tym celu prowadzone były pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego i Senatu Wolnego Miasta rozmowy, które doprowadziły do parafowania w Sopotach w dn. 21 b. m. odnośnego protokułu.

Co się tyczy handlu i ruchu tranzytowego zapewniony został przez Senat i na przyszłość obecny stan zupełnej swobody obrotu dewizami. Ponadto na cele powyższe Senat Wolnego Miasta udzielił zapewnienia przydziału dewiz za gulden w tych wypadkach, w których zachodzi potrzeba takiego przydziału.

Odnośnie sprowadzania towarów z Polski na potrzeby Wolnego Miasta, Senat przyrzekł dążyć do utrzymania dostaw tych w normalnych rozmiarach, nie wykorzystywać reglamentacji guldena dla wydawania zarządzeń, któreby mogłyby spowodować skurczenie się tego obrotu towarowego i wreszcie nie dopuścić do żadnych dyskryminacyj firm przy stosowaniu reglamentacji guldena.

W celu usunięcia powstających trudności i przeszkód odnośnie sprowadzania towarów z Polski przy dokonywaniu tranzakcyj w poszczególnych branżach zostaną spowodowane niezwłoczne rozmowy pomiędzy polskiemi i gdańskiemi organizacjami gospodarczemi. Rozmowy te mają się rozpocząć w dniach najbliższych.

Prezes gminy żydowskiej
Oskarżony o profanację
Niezwykłe zajście na cmentarzu

RÓWNE, 24. 9. (tel. wł.). Niezwykłe poruszenie ludności żydowskiej na Wołyniu, wywołuje proces przemysłowca Dawida Stoka, prezesa gminy wyznaniowej żydowskiej w Równem oraz kierownika wydziału cmentarnego tejże gminy Dawida Marchacza, oskarżonych o samowolę i sprofanowanie cmentarza żydowskiego.

Przestępstwo datuje się od r. 1932. Zmarł wtedy niejaki Mechel Pożarnik, właściciel dwóch domów, mieszkający przy ul. Poniatowskiego 11. Po dwóch latach od śmierci męża, wdowa Pożarnikowa przyszła do biura gminy żydowskiej i oświadczyła, iż gnębi ją sumienie, ponieważ dotąd nie postawiła zmarłemu mężowi nagrobka. Gmina zaceniła za nagrobek 100 zł. Pożarnikowa jednak nie chciała dać więcej, jak 50.

Pewnej nocy Pożarnikowa przy pomocy kilku tragarzy wyłamała parkan okalający cmentarz i pokryjomu ustawiła betonowy nagrobek na grobie swego męża.

Kiedy nazajutrz kierownik wydziału cmentarnego Marchacz zorjentował się co zaszło w nocy, opowiedział o postępowaniu Pożarnikowej prezesowi gminy Stokowi. Stok wpadł w gniew i polecił nagrobek usunąć z cmentarza. Gdy polecenie prezesa gminy zostało wykonane, Pożarnikowa złożyła skargę sądową na Stoka i Marchacza, domagając się ukarania ich za profancję cmentarza żydowskiego. Sąd grodzki dochodzenie przeciwko oskarżonym umorzył, jednakże Pożarnikowa nie dała za wygraną i zaskarżyła decyzję Sądu Grodzkiego przed Sądem Okręgowym.

Zastosowanie wynalazku p. Prezydenta
w szpitalu Dzieciątka Jezus

Zarząd Miejski zdecydował nadbudowę gmachu jednej z klinik szpitala Dzieciątka Jezus celem zainstalowania w gmachu wynalazku p. Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącego leczenia sztucznem powietrzem górskiem.

Roboty przygotowawcze przy budowie nowego pawilonu zostały już rozpoczęte.

Przy klinice zostanie uruchomiony oddział liczący 24 łóżka szpitalne. Ogólny koszt robót budowlanych wyniesie około 200 tysięcy złotych, nie licząc kosztów specjalnej aparatury, które mają być pokryte z funduszów Min. Opieki Społecznej. Uruchomienie tego pawilonu nastąpi w roku przyszłym.

Pociąg wyskoczył z szyn
2 osoby ciężko ranne — 1 zmarła

INOWROCŁAW, 24.9. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na stacji kolejowej Złożniki Kujawskie, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg robotniczy, wskutek złego nastawienia zwrotnicy, wypadł z szyn i 5 wagonów spadło z 5-metrowego nasypu kolejowego, ulegając częściowo zniszczeniu. W czasie katastrofy zostali bardzo ciężko ranni trzej robotnicy: Paliwoda Ignacy, doznając złamania nogi i ogólnego potłuczenia, Adamski Józef, doznając złamania nogi i rąk oraz ogólnej kontuzji ciała i Kowalski, odnosząc ogólną kontuzję.

Ofiary katastrofy po udzieleniu pomocy zostały przewiezione do szpitala w Inowrocławiu. Ponadto 5 robotników zostało lekko rannych, którzy po udzieleniu pomocy udali się do domów. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy w godzinach popołudniowych zmarł w szpitalu Adamski Józef.

Wskutek katastrofy została chwilowo przerwana komunikacja na tej linji, lecz już po kilku godziniach jeden tor został oddany do użytku.

Na miejsce wypadku przybyły władze kolejowe, starosta powiatu inowrocławskiego dr. Wilczek, oraz komendant policji państwowej w Inowrocławiu, który przeprowadza dochodzenie.

Katastrofa
wagonu - torpedy

Na stacji kolejowej w Skierniwicach wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Wagon - Torpeda, idący z Warszawy do Katowic, wpadł na pociąg towarowy, który stał na stacji. Z pośród jadących pasażerów Wagonem - Torpedą 2 osoby zostały ciężko ranne, a 10 osób odniosło rany lżejsze. Przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy.

Kradzież cennej biżuterji
w mieszkaniu przemysłowca śląskiego

KATOWICE, 24.9. (Tel. wł.). Do mieszkania kupca Ernesta Gierlicha, przy ul. Trzeciego Maja 15 w Katowicach, zakradli się złodzieje. Korzystając z nieobecności domowników, wyjęli oni z kasetki 100 zł. gotówką, oraz łańcuszek platynowy z wisiorkiem brylantowym, wartości około 800 zł. Po rozpruciu kasy, złodzieje dobrali się do cennej biżuterji, kradnąc złote i srebrne zegarki, platynowe i złote kolczyki, broszki, łańcuszki, dewizki, bransoletki i wisiorki, wysadzane brylantami i innemi szlachetnemi kamieniami wartości około 10.000 złotych.

Prócz biżuterji złodzieje skradli książeczki oszczędnościowe na nazwisko syna i córki p. Gierlicha, każda po 1.000 zł. oraz książeczkę oszczędnościową służącej Zofji Woźnicówny na 7.700 zł. Po zatem łupem złoczyńców padła książeczka oszczędnościowa niejakiej Książkowej na sumę 500 zł. Prócz książeczek oszczędnościowych padły łupem złoczyńców paszporty zagraniczne p. Gierlicha i jego żony.

Złodzieje nie zostawili po sobie żadnych śladów, tylko jeden z sąsiadów p. G. widział ich uciekających i rysopis podał policji.

Plaga kradzieży mieszkaniowych w Katowicach datuje się od niedawna. W ostatnich czasach kradzieże te są coraz poważniejsze.

Czy będzie przedłużony
Termin mechanizacji piekarń?
Nowe przepisy o przemiale mąki

Począwszy od dnia 1 października, obowiązują w miastach nowe przepisy o przemiale mąki. W związku z tem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało instrukcję do władz administracyjnych nakazującą kontrolowanie zapasów mąki w młynach. Ze względu na to, że przemiał t. zw. mąki sitkowej, zostaje zakazany, mąka tego gatunku wyprodukowana po dniu 1 października ulegać będzie konfiskacie.

W związku z zmianami na rynku zbożowym, cechy piekarzy czynią starania o dalszą prolongatę rygorów sanitarnych wobec piekarń. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych złożony ma być memorjał, by termin ostateczny przebudowy piekarń, wyznaczony na dzień 1 stycznia 1936 roku, został przedłużony do dnia 1 stycznia 9137 r. Związki piekarzy podnoszą, iż utrzymanie dotychczasowego terminu grozi likwidacją 5.000 przedsiębiorstw.

Zawody szybowcowe
w Ustjanowej

22 września.

Stan pogody: bezchmurna i bezwietrzna. Komisja sportowa wyznaczyła następujące zadania dla zawodników grupy pierwszej wyczynowej: czas lotu 20 minut. Dokonano 23 startów z liny gumowej. Wyniki: pierwsze miejsce pilot Stanisław Wacnik z Aeroklubu lwowskiego na szybowcu Komar w czasie 1 godz. 3 min., drugi — por. Włodarkiewicz z ekipy ustjanowskiej czas 31 min., trzeci — pilot Tadeusz Ciastula, Aeroklub warszawski, na szybowcu Komar czas 31 min.

23 września.

Stan pogody: prądy wznoszące się do dużej wysokości. Zadanie wyznaczone dla grupy pierwszej wyczynowej — wysokość conajmniej 1.300 mtr., dla grupy drugiej wyczynowej — wysokość conajmniej 100 mtr., ponad miejsce startu. Start otwarty o godz. 4. 45 rano. Wykonano lotów 38 w czasie ogólnym około 100 godzin.

Wyniki: najdłuższy co do czasu lot wykonał pilot inż. Oleński z Aeroklubu warsz. na szybowcu Komar w czasie 11 g. 4 min. Wielu pilotów osiągnęło wysokość do 2.000 mtr. ponad miejsce startu. Pilotka Aeroklubu poznańskiego p. Krystyna Danowicz ustaliła nowy rekord kobiecy polski, osiągając wysokość 1.800 mtr. Dotychczasowy rekord wynosił 975 mtr.

W ciągu dnia wydokowano paru ładnych przelotów. Pilot Baranowski Bolesław przeleciał w okolice Pilz na koło Dębicy około 115 km.; por. Brzezina dokonał przelotu po Sanok i spowrotem na miejsce startu, razem około 60 km.; pilot lwowski Żabski dokonał przelotu do Lubienia, przebywając około 100 km.

Zabójstwo materjałem wybuchowym
czy niezwykłe samobójstwo

KATOWICE, 24.9. (Tel. wł.). Przechodnie na drodze, prowadzącej do kolonji Dołki, znaleźli o g. 6.30 rano zwłoki jakiegoś mężczyzny. Nieznajomy miał zdruzgotaną górną część czaszki. Obok trupa znaleziono kawałek lontu, używanego do zapalania materjałów wybuchowych, a w kieszeni marynarki szewski nóż. Przy zmarłym tragiczną śmiercią żadnych papierów nie znaleziono, to też nazwiska nie udało się ustalić.

Pierwiastkowe śledztwo ustaliło, iż nieznany mężczyzna zginął wskutek eksplozji materjałów wybuchowych. Niewiadomo, czy w ten sposób dokonano na nim zbrodni, czyteż nieznajomy popełnił samobójstwo. Prawdopodobnie zmarły pochodził spoza terenu Śląska.

Policja prowadzi szczegółowe dochodzenie.

W Warszawie 304.476 ubezpieczonych
w ubezpieczalniach społecznych

W ciągu pierwszego półrocza r. b. z tytułu świadczeń w ubezpieczeniu na wypadek choroby wydano ogółem 39.232.485 złotych, w tem na opiekę lekarską 14.325.704 zł., na szpitale i zakłady lecznicze 10.220.472 zł., na środki lecznicze i pomocnicze 8.168.950 zł., na zasiłki pieniężne 5.130.244 zł., na przewozy chorych i lekarzy 1.387.115.

W czerwcu r. b. we wszystkich ubezpieczalniach społecznych było 1.797.516 ubezpieczonych, zgłoszonych przez 399.862 zakładów pracy.

W największych ubezpieczalniach liczba ubezpieczonych w czerwcu r. b. wynosiła: Warszawa 304.476, Łódź 165.177, Kraków 85.551, Lwów 75.453, Sosnowiec 71.648, Poznań 67,066, Wilno 41.772, Częstochowa 39.227, Biała 36.371, Bydgoszcz 34.808, Radom 32.743, Lublin 30.065, Gdynia 26.994, Drohobycz 24.089.

Tajemniczy pacjent szpitala
zabił się uciekając oknem

POZNAŃ, 24. 9. (tel. wł.). — Niezwykle tajemniczy wypadek wydarzył się nocą w szpitalu miejskim w Poznaniu. Przebywał tam na kuracji 28-letni Kazimierz Pawłowski, leczony od dwóch tygodni na oddziele wewnętrznym. O godz. 2 min. 15 w nocy usłyszano przed budynkiem szpitalnym jakiś głuchy odgłos. Okazało się, że Pawłowski przywdział nocą ubranie swego sąsiada, ukręcił z prześcieradeł i ręczników sznur i z drugiego piętra usiłował spuścić się na ziemię. Lina nie wytrzymała ciężaru Pawłowskiego, zerwała się i uciekinier spadł na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

W dzień tragicznego wypadku Pawłowski miał zostać zwolniony ze szpitala jako wyleczona. Nieoczekiwanie dla lekarzy prosił on o przedłużenie kuracji. Prośba była tak dziwna, iż lekarze zastanawiali się, czy cała choroba Pawłowskiego nie była symulacją. Fakt, że pacjent podawał się za praktykanta gospodarskiego, co ze względu na jego wiek wzbudzało pewne wątpliwości, potwierdzało podejrzenia co do symulacji.

Jak się okazało, zmarły tragicznie Pawłowski, podał fałszywie swój adres przy alei Marsz. Piłsudskiego 12 w Poznaniu, oraz zmyślił zawód. Nie robił on na swoich sąsiadach w szpitalu dobrego wrażenia i miał prawdopodobnie powody, ażeby ukrywać bliższe dane co do swojej osoby. Przed kilku dniami jeden z lekarzy, mieszkający w zabudowaniach szpitalnych zastał Pawłowskiego w swem mieszkaniu. Zapytany poco przyszedł, chory odpowiedział, iż chciał przeczytać gazety.

Samobójstwo urzędnika skarbowego
wystrzałem z karabinu

WILNO, 24. 9. (tel. wł.). — Mieszkańcy domu przp ul. Wileńskiej 34 zaalarmowani zostali strzałem karabinowym, jaki rozległ się w jednem z mieszkań. Okazało się, że huk pochodzi z mieszkania nr. 10, zajmowanego przez urzędnika V Urzędu Skarbowego w Wilnie, 35-letniego Tadeusza Książkiewicza. Popełnił on samobójstwo strzelając sobie z karabinu w lewą skroń. Kula przeszła na wylot przez czaszkę. Wezwane natychmiast pogotowie odwiozło broczącego krwią Książkiewicza do szpitala św. Jakóba, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Książkiewicz był człowiekiem żonatym. Żona jego prowadziła zakład dentystyczny, toteż powodziło im się dość dobrze. Małżeństwo żyło zgodnie. Dzieci nie mieli.

W ostatnich czasach Książkiewicz zdradzał objawy upadku psychicznego: zaniedbywał się w pracy i często zaglądał do kieliszka. Podobno na dwa dni przed samobójstwem zwierzył się jednemu ze znajomych, że pozostało mu tylko dwa dni życia.

Tragedja urzędnika skarbowego zrobiła duże wrażenie w Wilnie.

O przedłużenie ul. Krasińskiego
na Żoliborzu

Na Żoliborzu przy ul. Krasińskiego rozpoczęto budowę wielopiętrowego domu mieszkalnego Z. U. P. U. Dom ten stanie nawprost t. zw. robotniczego domu Z. U. P. U. W tem miejscu jednak ul. Krasińskiego urywa się i dalej w kierunku Powązek jest zupełnie nieuregulowana oraz pozbawiona jezdni i chodników. Dzieje się to mimo okoliczności, że ul. Krasińskiego stanowi główne bezpośrednie połączenie Żoliborza z Powązkami.

Ponieważ Żoliborz zamieszkały jest przez wielu pracowników umysłowych i fizycznych, zatrudnionych w zakładach przemysłowych na Powązkach, pożądane jest przyśpieszenie odpowiednich robót.

Rozłożenia spłaty kredytów
Na 60 lat
domagał się zjazd spółdzieini pracowniczych

W ubiegłą niedzielę obradował w Warszawie zjazd spółdzielni pracowniczych, przy udziale 260 delegatów z całej Polski. Jedną z najważniejszych spraw, którą omawiano na zjeździe, była sprawa oddłużenia spółdzielni mieszkaniowych.

W wyniku obrad uchwalono rezolucję, domagającą się rozłożenia na 60 lat spłaty kredytów budowlanych wszelkich typów, obniżenia oprocentowania do jednego procentu rocznie, skreślenia zaległych odsetek i rozłożenia spłaty długów prywatnych spółdzielni mieszkaniowych na 5 lat.

Nakaz rozbiórki
niebezpiecznego domu

Na wniosek urzędu inspekcyjno - budowlanego Zarządu Miejskiego, starostwo grodzkie południowo - warszawskie wydało zarządzenie opróżnienia i rozebrania samowolnie pobudowanego domu mieszkalnego w sposób zagrażający bezpieczeństwu publicznemu na posesji Nr. 14 przy ul. Płyćwiańskiej.

Zamordowanie prezesa
Stronnictwa Narodowego pod Krakowem

KRAKÓW, 24.9. (Tel. wł.). — W Skotnikach pod Krakowem za miejscowością Borek Fałęcki zamordowano nocą Feliksa Krasnego, prezesa Koła Stronnictwa Narodowego. Krasny, z zawodu robotnik, brał gorący udział w życiu politycznem.

Według danych, zebranych przez śledztwo, zabójstwo miało wyniknąć na tle nieporozumień rodzinnych. Zbrodnia przypisywana jest zięciowi zmarłego.

Tyfus brzuszny
i czerwonka

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej zarejestrował w ostatnim tygodniu sprawozdawczym 398 wypadków tyfusu brzusznego i 99 wypadków czerwonki. Z innych chorób epidemicznych zgłoszono w całym kraju 14 zachorowań na tyfus plamisty, 328 wypadków płonicy, 105 wypadków róży i 1 wypadek Heine-Medina.

Nowe przewody
gazowe

W ciągu bieżącego lata gazownia miejska w Warszawie ułożyła szereg nowych przewodów gazowych, m. in. na ulicach: Zawiszy (600 metrów bieżących), Różanej (72 mż b.), Wiśniowej (31 m. b.), Sękocińskiej (69 m. b.), Puławskiej (790 m. b.), Ząbkowskiej (646 m. b.), Al. Jerozolimskiej (982 m. b.) oraz dla spółdzielni pracowników „Skoda" (191 m. b.). Układanie przewodu wysokoprężnego dla Pragi wzdłuż Al. Jerozolimskiej i A. 3-go Maja do mostu Poniatowskiego już jest na ukończeniu. Prócz tego przystąpiono do wymiany dotychczasowego oświetlenia gazowego na ul. Pańskiej na oświetlenie bardziej intensywne

„Wymierające" książki szkolne
Półmiljonowe nakłady podręczników
Geografja „złotą żyłą" księgarzy

Nasze artykuły o dziwolągach i bolączkach szkól średnich, występujących szczególnie jaskrawie na początku roku szkolnego, wywołały liczne echa. Przedewszystkiem zaś wszyscy płacący najdziwniejsze szkolne haracze żywo zareagowali na wskazanie, że właściwie jedna tylko grupa rodziców ponosi zasadnicze ciężary reformy szkolnej! Jak już pisaliśmy, rodzice dzieci, które w r. 1933—4 zaczęły gimnazjum nowego typu, będą zmuszeni przez cały czas nauki kupować nowe książki, ponieważ co roku dzieci ich, trafając do świeżo otwieranych klas nowego typu, nie mogą korzystać z podręczników, używanych w dotychczasowem gimnazjum. W tej chwili w takiej sytuacji znajduje się rocznik, który w bieżącym roku szkolnym przeszedł do III-ej klasy now typu, utworzonej z V klasy dawnego gimnazjum.

Ale jak wygląda sprawa podręczników w pozostałych, wyższych klasach? Są to osobliwe klasy, klasy „martwych" podręczników. Ponieważ co roku jedna z trzech pozostałych klas gimnazjalnych będzie ubywać, przekształcając się albo w klasę gimnazjum nowego typu, albo w klasę liceum, nie wydaje się już dla nich nowych podręczników, ani też nie powtarza dotychczasowych wydań. Tak podręcznik Cz. Nankego do historji jest dziś jedną z „wymierających" książek. Trudno nawet dostać nieużywany egzemplarz wypisów historycznych, związanych ściśle z podręcznikiem Nankego.

Zdawałoby się, że w zakresie owych zanikających klas, nie powinno już być zmian. Przynajmniej tej części rodziców należałoby umożliwić zaoszczędzenie kilkunastu złotych, jakie pochłaniają nowe podręczniki. Tymczasem, nawet w 7-ej i 8-ej klasie dawnego gimnazjum odbywa się ciągły kontredans podręcznikowy. Zmienia się co roku nawet podręcznik do nauki religji, to samo dzieje się z podręcznikami do matematyki, nie mówiąc już o językach obcych, gdzie niema absolutnie żadnej ciągłości i gdzie każdy rok jest rewolucją podręcznikową.

Plaga zmian dotyczy także i klas nowego typu. Nie przygotowano podręczników na czas — reforma szkolna wyprzedziła reformę podręczników, wskutek tego— doraźnie zatrzymywało się stary podręcznik, nie przystosowany zresztą do nowego programu, ażeby zmienić go w następnym roku. Co gorsza — wydawano podręcznik mający chwilowo zastąpić nieskończoną jeszcze książkę, specjalnie zamówioną dla nowych klas, stworzonych przez reformę szkolnictwa. Oczywiście po roku podręcznik nadawał się tylko do wyrzucenia na śmietnik, a w księgarniach — na makulaturę.

Ten stan płynności i zmienności doprowadził także do dziwacznej skali zarobków autorów podręczników. Podręcznik dla szkoły średniej nie powinien kosztować powyżej 3 złotych, dla szkoły powszechnej powyżej 2 złotych. Tak wymaga kuratorjum. Autor otrzymuje 10 do 15 procent od ceny podręcznika. O honorarjum decyduje więc ilość sprzedanego nakładu. Jeżeli podręcznik szybko zostaje wycofany, niejednokrotnie autorowi, czy spółce autorskiej, a najczęściej w ten sposób pisane są podręczniki, nie zwraca się nawet wartość zużytego czasu. Odwrotnie, gdy podręcznik, szczególnie w szkole powszechnej, utrzyma się przez czas dłuższy, autor robi niemal fortunę. Chaos podręcznikowy jest więc szkodliwy nietylko dla kupujących, ale i dla sprzedających, t. j. dla wydawcy i dla autora. Honorarjum autorskie stało się w tym wypadku czemś w rodzaju losu na loterję.

Jak wyglądają nakłady nowych podręczników? Jak na polskie stosunki wydawnicze — są to nakłady fantastyczne. Dość wspomnieć, że np. w ub. roku nakład podręcznika geografji dla szkół powszechnych osiągnął pół miljona egzemplarzy! Szczęśliwy autor wydał obecnie „Geografję gospodarczą", która, wskutek polecenia jej do szkół zawodowych, doszła do nakładu bliskiego 100 tysięcy egzemplarzy. Charakterystyczne jednak, że poza tym niezwykłym wyjątkiem naogół zaznaczył się spadek nakładów książek szkolnych dla szkoły średniej, mimo, że wobec przybywania klas nowego typu powinien wystąpić wzrost. Świadczy to dobitnie, że rodzice stosują jaknajdalej posuniętą oszczędność i że w wielu wypadkach dziecko musi rezygnować z posiadania książki. W klasach powstają spółki po kilku uczniów czy uczennic i sprawiają sobie zbiorowe komplety książek. Życie wytwarza samopomoc. Można sobie jednak wyobrazić, jak niesłychanie trudna jest praca nauczycieli w klasach, liczących po 50-cioro dzieci, nie zaopatrzonych nawet w konieczne pomoce szkolne. Nauczyciel jest nietylko człowiekiem, od którego wymaga się wyższego wykształcenia wytężonej pracy za głodową pensję, ale staje się poprostu niewolnikiem, zmuszanym do trudów ponad siły i utrzymywanym w ciągłym strachu za pomocą różnych perfidnych metod, które najwyższy czas odsłonić.

Zaopatrzenie ludności w wodę
na terenie całej Polski

Zaopatrzenie miast i osiedli w wodę przedstawia się u nas bez porównania gorzej niż w krajach zachodniej Europy. Już pobieżny rzut oka mówi nam o tem. Jak poinformował nas nasz rozmówca, p. inż. Aleksander Szniolis, kierownik inżynierji sanitarnej w Państwowej Szkole Higjeny, na 636 miast możemy naliczyć zaledwie 152 miasta posiadające wodociągi, przyczem w większej części miast urządzenia te są w stanie dalekim od doskonałości, a sieć wodociągowa b. często obejmuje tylko nieznaczną część terenu miasta. Nawet w Warszawie zaledwie 2/3 ulic zaopatrzone jest w sieć wodociągową. Są nawet miasta, w których dostarczana woda nie odpowiada wymaganiom higjeny, co niewątpliwie przyczynia się w dużej mierze do szerzenia się chorób przewodu pokarmowego.

WODA FILTROWANA

Według ostatnich danych, stan zaopatrzenia w wodę filtrowaną miast niektórych województw przedstawia się następująco: w województwie poznańskiem na 118 miast o łącznej ludności 618 tysięcy — 38 miast posiada wodociągi; w woj. warszawskiem na 60 miast o łącznej ludności 1.776.000 tylko 5 miast posiada wodociągi. W woj. pomorskiem na 34 miasta o łącznej ludności 339 tysięcy — 24 miasta posiadają wodociągi; w woj. lwowskiem na 61 miast o 781.000 ludności — 4 miasta posiadają wodociągi; w woj. stanisławowskiem na 28 miast o 291.000 ludności — 4 miasta, w woj. białostockiem na 49 miast o 396.000 ludności — 2 miasta, w woj. wileńskiem na 15 miast o 263.000 ludności — 1 miasto.

STUDNIE PUBLICZNE

W miastach, niezaopatrzonych w wodociąg centralny, zaopatrzenie w wodę odbywa się bądź ze studzien publicznych, bądź prywatnych. Studzien publicznych mamy trochę więcej niż 10.000, a powinniśmy mieć conajmniej 50 tysięcy, aby w każdem osiedlu posiadać studnię publiczną odpowiedniej jakości i wydajności, co ze względów na ogólne potrzeby ludności, oraz potrzeby przeciwpożarowe, a również dla zaopatrzenia potrzeb wojskowych ma bardzo duże znaczenie. Dziś władze państwowe zwróciły uwagę na znaczenie studzien publicznych i popierają ich budowę przez udzielanie niezamożnym gminom odpowiednich subsydjów.

Ogólna liczba studzien w poszczególnych województwach przedstawia się następująco: poznańskie — 131.925 studzien (przeciętnie 11 osób na 1 studnię), warszawskie — 160.775 (15 osób na 1 studnię), pomorskie 49.992 (15,6 osób na 1 studnię), lwowskie 165.324 (16 osób na 1 studnię), stanisławowskie 70.670 (20 osób na 1 studnię), białostockie 78.944 (19 osób na 1 studnię), wileńskie 59.115 (18 osób na 1 studnię).

NA WSIACH

Na terenie wiejskim w przeważającej liczbie wypadków spotykamy studnie niezmiernie płytkie, często o głębokości 2 — 3 metrów, z nieszczelnem ocembrowaniem i otwarte, a więc dostępne do bezpośredniego zanieczyszczenia. Toteż stan ich pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Władze państwowe nie są w stanie otoczyć odpowiednią opieką wszystkich studni prywatnych, które mogą być ulepszone tylko z własnej inicjatywy właścicieli i ich kosztem, gdyż niema na świecie kraju, w którym państwo mogłoby wszystkie studnie prywatne skontrolować i doprowadzić do odpowiedniego stanu. W ostatnich latach Fundusz Pracy zwrócił uwagę na urządzenia wodociągowe i dzięki jego pomocy są budowane nowe wodociągi centralne, jak np. w Kaliszu, Łucku, Łowiczu, Otwocku, Kutnie, we Włocławku itd.

NIEDOPATRZENIA

Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że wodociąg jest zawsze przedsiębiorstwem dochodowem, dziwnem może się wydać, że te urządzenia nie są budowane przez gminy z własnych kapitałów, ewentualnie z kredytu prywatnego, który chętnie zasila pewne przedsiębiorstwa dochodowe. Zdaje się, że przyczyn należy szukać raczej po stronie organizacyjnej. Przeważająca liczba wodociągów nie jest wydzielona z zarządu miejskiego w odrębne przedsiębiorstwo, jako zakład użyteczności publicznej, nie posiada osobowości prawnej, a dochody z wodociągów wpływają do ogólnej kasy zarządów miejskich i niestety wydawane są na ogólne potrzeby zarządu miasta.

Ze względu na obecne zadłużenie naszych miast, brak jest pieniędzy w kasach miejskich na rozbudowę wodociągów, również i przypływ kredytów w tych warunkach jest niemożliwy. Tylko wydzielenie wodociągów w odrębne zakłady użyteczności publicznej może tę sprawę pozytywnie rozwiązać.

Zarządy mist nie będą czerpały dochodów z wodociągów, ale zato po pewnym czasie dzięki podniesieniu ogólnej zdrowotności ludności będą znacznie mniej wydawały na szpitale, zasiłki dla chorych i niezdolnych do pracy. Pozatem zarządy wodociągów powinny zrobić wysiłek w kierunku udostępnienia wody szerokim masom ludności, przedewszystkiem przez obniżenie cen za wodę, które w większości naszych miast są stanowczo za wysokie. **H. H.**

Ku czci
Jana Zamoyskiego

Komitet Obchodu Święta ku czci kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego, patrona gimnazjum Tow. im. Jana Zamoyskiego w Warszawie, komunikuje, że uroczystość obchodu święta odbędzie się w dniu 12 października r. b. w gmachu szkolnym (Smolna 30). Program uroczystości, która się rozpocznie o godz. 9 rano nabożeństwem w kaplicy gimnazjalnej, przewiduje odsłonięcie tablicy pamiątkowej Jana Zamoyskiego, oraz otwarcie wystawy, ilustrującej rolę polityczno - kulturalną Zamoyskiego w dziejach Polski.

Kawiarenka
Komedja muzyczna w 3-ech aktach Benatzky'ego w Wielkiej Rewji

Byłaby ta „Kawiarenka" całkiem miłem i zabawnem widowiskiem, gdyby wszyscy wykonawcy wykazali się klasą aktorską, jaką w obecnym programie posiadają jedni tylko Maryla Karwowska i Kazimierz Krukowski. Drugie zastrzeżenie dotyczy szeregu nieudanych muzycznie i tanecznie wstawek w akcie drugim. Pani Karwowska, posiadająca piękny głos, śpiewała banalne piosenki Müllera, a ładny taniec p. Alesso psuli zupełnie niewyrobieni i rekordowo wulgarni partnerzy. Śpiew p. Bendera nie należy również do atrakcyj.

A szkoda, bo zarówno tekst, zaczerpnięty ze znanej komedji Tristana Bernarda, jak i dyskretna i melodyjna muzyka Benatzky'ego w zupełności usprawiedliwiają zagraniczne sukcesy „Kawiarenki". Przy większej troskliwości w dobieraniu obsady, a przedewszystkiem przy większym smaku kierownictwa Wielkiej Rewji podobnym sukcesem nietylko kasowym, lecz i artystycznym mogłaby się stać „Kawiarenka" i u nas. j. a.

Uroczystości ku czci M. Gomółki
W 650-lecie Sandomierza

W Sandomierzu, na wiosnę przyszłego roku odbędą się wielkie uroczystości, związane z 600-leciem rady miejskiej Sandomierza. Będzie to połączone z uczczeniem pamięci najwybitniejszego przedstawiciela dawnej muzyki polskiej, Mikołaja Gomółki.

Niedawno w aktach miejskich Sandomierza, burmistrz sandomierski, Al. Patkowski znalazł świadectwo nadania nagrody muzycznej przez Henryka Walezego wicewójtowi sandomierskiemu — Mikołajowi Gomółce. Jak się okazuje — odpowiednie szczegółowe badania przeprowadził Roman Kosela — Mikołaj Gomółka był sandomierzaninem, a nie wielkopolaninem.

Ojciec Gomółki miał gospodarstwo we wsi Radoszki pod Sandomierzem, sprzedał je jednak i przeniósłszy się do Sandomierza zajmował się tu handlem. W Sandomierzu doczekał się syna jedynaka, później słynnego wirtuoza i kompozytora. Obecnie Sandomierz zamierza wykupić z rąk prywatnych dwie kamienice: jedną, w której Mikołaj Gomółka urodził się, drugą — gdzie tworzył melodje do psałterza Dawidowego, w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego.

L. Solski w „Złotej Czaszce"
J. Słowackiego

Swój 60-letni jubileusz pracy scenicznej, niezwykły w życiu aktorskiem, Ludwik Solski obchodzi kilkakrotnie. Niemal jeździ z tym jubileuszem po całej Polsce. W ubiegłym sezonie uroczystość jubileuszową święcono w Warszawie, na jesieni — w Poznaniu, a obecnie Kraków zapowiada uczczenie artystycznych zasług Solskiego. Na krakowski jubileusz Solski wystąpi w „Złotej czaszce" Słowackiego.

Pozatem krakowski teatr zapowiada wystawienie „Nocy Listopadowej" w rocznicę powstania listopadowego, następnie dawno niegranej tragedji Słowackiego „Beatrix Cenci" ze St. Wysocką.

Z najnowszej twórczości teatralnej sezon tegoroczny przyniesie sztukę Niżyńskiego „Trzy mgły", nową sztukę J. Brauna i „Mrówki" M. Pawlikowskiej.

G. Papini
profesorem uniwersytetu

Słynny pisarz włoski, Giovanni Papini, autor „Życia Chrystusa", został powołany na katedrę literatury włoskiej na uniwersytecie w Bolonji. Katedrę tę zajmował swego czasu wielki poeta Włoch — G. Carducci.

Festivale chopinowskie
w Żelazowej Woli

Odbudowa Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Fryderyka Chopina, szybko postępuje naprzód. Ukończono już odnawianie domku, uregulowano okoliczne tereny — w stronę stawu spadają amfiteatralnie tarasy, ponad zaś samym stawem zbudowano estradę, na której w czasie projektowanych festivalów chopinowskich będzie można pomieścić 1500 do 2000 osób. Nad rzeczką Utratą usypano wał ochronny, zabezpieczający przed zniszczeniem w czasie wiosennych powodzi.

Mierzenie śmiechu
w cyrku angielskim

Cyrk „Belle Vue" w Manchesterze (Anglja), ma nielada sensację: aparat do mierzenia siły śmiechu. Przy mikrofonie jest zainstalowany rylec, który na taśmie wykreśla siłę śmiechu.

Z pewnej ustalonej odległości zawodnik śmieje się do tego „śmiechometru", a rylec wykreśla jego siłę.

Z plastyki
Chrostowski i Czermański

Wśród wystaw, ostatnio urządzonych w IPSie, najwięcej zainteresowania budzą dwie: St. Chrostowskiego i Czermańskiego. Obie poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu.

Zbiór drzeworytów Stanisława Chrostowskiego nie stanowi jakiegoś specjalnego cyklu, opracowanego na zadany temat; składają się nań i ryciny pośrednio Piłsudskiego dotyczące, jak np. widok gmachu Sztabu Generalnego, ekslibris G.I.S.Z-u, jakoteż i grafiki powstałe już po zgonie Marszałka, ilustrujące różne momenty uczczenia jego pamięci. Osobny dział tworzą ilustracje do „Księgi Święta Kawalerji w Krakowie", wykonane w drzewie, według rysunków Michała Byliny i ilustracje do książki M. B. Lepeckiego p.t.: „Józef Piłsudski na Syberji".

Wystawa Chrostowskiego jednym bardzo się podobała, u drugich wywoływała cały szereg poważnych zastrzeżeń; objektywna krytyka również wynajdzie w niej światła i cienie, nie dlatego, iż chce być odbiciem vox populi, lecz z tych powodów, że zwolennicy i przeciwnicy artysty posługują się argumentami w połowie tylko słusznemi. Możemy wskazać na te cechy **charakteru** grafika, które, zastępując pewne zalety talentu, pozwoliły Chrostowskiemu uzyskać obecną pozycję. Niesłychana, wyjątkowa wprost pracowitość, upór, wola i wytrwałość odgrywają w rozwoju artystycznym Chrostowskiego rolę może najważniejszą; dzięki nim grafik zdobył już to, czego nieraz nie udało się osiągnąć daleko większemu, ale źle sobą gospodarującemu talentowi.

Jeśli jednak wystawę obecną artysty nazwiemy sukcesem, to nie możemy zarazem zapominać, iż sukces ten został osiągnięty także dzięki bardzo daleko sięgającym pożyczkom. W sumie walorów, jakiemi obecnie operuje Chrostowski jest duży wkład kapitału obcego. Wkład ten jest tak wielki, w stosunku do wartości wniesionych przez samego grafika, iż trzeba mówić w tym wypadku nie o wpływach mniejszych, lub większych, a poprostu — naśladownictwie. Inspirowały drzeworytnika, w jego ostatnich rycinach, już nie jakieś, nieokreślone bliżej, obszary współczesnej grafiki sowieckiej, a — powiedzmy ściślej — niektóre książki Faworskiego z ostatniego okresu jego twórczości (1932 r.) i drzeworyty jego ucznia, Gonczarowa. Jeśli przedtem Chrostowski interesował się tylko techniką rosyjskiego drzeworytu, to teraz swe zainteresowania rozciągnął również i na kompozycję. Dzięki temu dwa drzeworyty: „Bunt w więzieniu Irkuckiem" i „Pochód na Sybir", które właśnie najbardziej się mogą podobać (pod względem kompozycji) są zarazem najmniej oryginalne. W tej sytuacji niewiadomo, czy dawniejsza, a tak popularna „Ucieczka", Chrostowskiego nie jest mimo wszystko lepsza, gdyż bardziej szczera i własna?

Do prac w większym stopniu niezależnych, na obecnej wystawie, a jednocześnie bardziej powściągliwych, jeśli chodzi o popisy techniczne, i pełnych nastroju, należy natomiast „Ostatnia defilada".

Czyniąc artyście tak poważne zarzuty, pragniemy je jaknajdokładniej uzasadnić. Nie o to chodzi, że grafik używa niektórych chwytów technicznych, spotykanych w drzeworytnictwie sowieckiem, jak np. zygzaka. Te rzeczy są własnością ogółu, podobnie jak i niektóre motywy geometryczne w ornamencie, np.: trójkąt, lub koło. Przez wybitną zdobniczość swych uzdolnień graficznych i zamiłowaniu do popisów technicznych jest także Chrostowski bliższy, niż ktokolwiek inny, koloraturze drzeworytniczej Krawczenki. Stwierdzenie tego pokrewieństwa nie będzie również zarzutem. Natomiast w zakresie wizji artystycznej mankamenty Chrostowskiego są zbyt wyraźne, a pożyczki zbyt niedwuznaczne.

Należy żywić nadzieję, że artysta, który dzięki wspomnianym na początku zaletom charakteru pokonał już na drodze swego rozwoju wiele trudności, poświęci skolei swój czas i pracę na rozbudowę indywidualnych cech własnej twórczości.

Prace Czermańskiego, wykonane techniką mieszaną (ołówek, piórko, pastel), dzielą się na dwa cykle. Jeden wyobraża Marszałka Piłsudskiego, w rozmaitych okresach jego życia, drugi jest zatytułowany: „Józef Piłsudski na Syberji". Oba te cykle, mimo wielu podobieństw, wypływających w sposób naturalny z tożsamości autorstwa, dzielą i zasadnicze różnice odmiennego (w obu wypadkach) podejścia do tematu.

Autor znakomitych portretów miast wykonał tym razem — zdaje się — imaginacyjny portret okolic i miast Syberji, Irkucka i Tunki. Czermański potrafi zawsze wyłowić z pejzażu cechy najistotniej rysujące jego charakter. Jest to więc analiza i selekcja, odrzucenie wszystkiego, co drugorzędne, niewymowne, pewna przesada w podkreślaniu szczegółów uznanych za ważne. W rezultacie, mimo pozornych, miejscami, skomplikowań rysunku, powstaje pejzaż syntetyczny. Tak też powstały widoki syberyjskie, znakomicie wyczute intuicją artysty.

W odróżnieniu od nich, portrety Marszałka są traktowane dość naturalistycznie. Ta trudna, a jednocześnie charakterystyczna głowa, nie doczekała się wielu godnych siebie wizerunków. Piastycy, urzeczeni pozorną łatwością jej cech charakterystycznych, prześlizgiwali się raczej ponad nią, szematem wąsów i brwi krzaczastych, miast w nią się wgłębić. Błędu tego nie popełnił Czermański. Jego rysunki należą do najlepszych (i wystudjowanych) portretów Marszałka.

Wiktor Podoski

Strajk w młynie parowym na Solcu

W ubiegłą sobotę wybuchł strajk w przedsiębiorstwie „Parowy Młyn Solecki" na Solcu, którego właścicielem jest p. H. Grasberg. Historja tego strajku jest b. ciekawa. Dnia 16 b. m. pracownicy młyna soleckiego mieli przystąpić w inspektoracie pracy do podpisania umowy z pracodawca. Tymczasem 14 b. m. w młynie wybuchł niespodziewanie pożar, który strawił część elewatorów. Młyn był asekurowany. Niemniej jednak p. Grasberg postanowił skorzystać z okazji i przeprowadzić obniżkę płac. Jak daleko obniżka ta miała sięgać, świadczy fakt, że np. furmanom, zarabiającym 7 zł. dziennie, proponowano zaledwie 4 zł. W dodatku mieli oni być zatrudnieni zaledwie pół dnia, co zredukowałoby ich zarobek do 2 zł. dziennie.

Na warunki te robotnicy zgodzić się nie mogli i przerwali pracę, zwracając się jednocześnie do inspektora pracy z prośbą o wzięcie ich oraz ich rodzin w opiekę i o zbadanie stosunków, panujących w przedsiębiorstwie p. Grasberga.

Wczoraj wybuch strajk w fabryce guzików metalowych „Eska" przy ul. Wileńskiej 45 na Pradze.

Strajk w fabryce guzików galalitowych przy ul. Bonifraterskiej w Warszawie trwa nadal bez zmiany.

Jubileusz 20-lecia

Straży Obywatelskiej 1915 roku

Uroczystości jubileuszowe obchodu XX-lecia powstania Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy 1915 roku, przypadające na dzień 29 września b. r., nad któremi objął protektorat minister Kościałkowski, będą miały następujący program:

Godz. 9.30 rano – uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, które odprawi J. E. ks. Arcybiskup Aleksander Kardynał Kakowski, oraz poświęcenie sztandaru Związku b. Członków Straży Obywatelskiej. Godz. 10.30— wymarsz w ordynku z katedry na Plac Teatralny. Tamże: 1) przemówienie, 2) wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru, 3) odsłonięcie tablicy na gmachu Ratusza. Godz. 12 — wymarsz w ordynku na plac Piłsudskiego i złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Godz. 13 — wymarsz w ordynku do pałacu Belwederskiego, gdzie w hołdzie Piłsudskiemu zostanie złożony wieniec.

Plagę czepiania się tramwajów

zwalczać będzie pogotowie tramwajowo-policyjne

Władze bezpieczeństwa publicznego zaobserwowały, że w porze letniej, szczególniej w ostatnich kilku tygodniach liczba wypadków tramwajowych, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży szkolnej stale wzrasta. Np. w ub. tygodniu, w jednym tylko dniu troje dzieci padło ofiarami wypadków tramwajowych, wskutek czepiania się wagonów.

W łonie władz bezpieczeństwa, po wspólnych naradach z udziałem przedstawicieli policji, oraz tramwajów i autobusów miejskich powstał projekt urządzenia „Pogotowia tramwajowo - policyjnego". Motocykl, lub mały samochód krążyłby szczególnie na krańcach miasta.

W razie zauważenia chłopców czepiających się tramwajów, z motocykla, lub samochodu wyskakiwaliby przedstawiciel tramwajów i policjant, ubrany po cywilnemu. Zatrzymanych chłopców przewożonoby do najbliższego komisarjatu, dokąd wzywanoby rodziców, lub opiekunów, którzy będą karani doraźnemi mandatami. W ten sposób ma być usunięta plaga czepiania się tramwajów przez dzieci.

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
25	5—27	17—19
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	3—0	15—21
	Dł. dnia	Ubyło
ŚRODA	12—2	4—41

Dziś: św. Firmina.
Jutro: św. Cyprjana.

KINA

ACRON: „Czy Lucyna to dziewczyna" i „Pieśń nocy".
AMOR: „Miłość Tarzana" i „Brat djabła".
AS: „Pożar nad Wołgą" i „F. P. 1. nie odpowiada".
ADRIA: „Idziemy do szczęście".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
CAPITOL: „Mały Pułkownik".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM (DUŻE): „Ostatni miljarder" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Pat i Patachon. jako Jazbandyści".
CORSO: „Wielka Księżna i Chłopiec Hotelowy" oraz rewja.
ERA: „Veronika" i „Śladem Indjan".
EUROPA: „Kaprys Hiszpański".
FORUM: „Mord w Trinidad" i „Kryzys skończony".
ELITE: „Urojony Świat".
KOMETA: „Roześmiane oczy" i rewja.
MAJESTIC: „Dla Ciebie tańczę".
MARS: „Noc cudów".
MEWA: „Szczęście na ulicy" i „Vanessa".
MIEJSKI: „Wesoła Wdówka".
MUCHA: „Pan bez mieszkania" i „Człowiek który zabił".
NOWA TOMBOLA: „Imitacja życia" i „Tu rządzi humor".
OKO PRASKIE: „Katiusza", i „Rodzina Rotszildów".
PAN: „Sing Sing".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Chicago" i „Cudowna Rakieta".
PETIT TRIANON: „Wonder Bar" i „O czem śnią dziewczęta".
POPULARNY: „Królowa Krystyna" i rewja.
PRAGA: „ABC miłości" i rewja.
RAJ: „Czerwony wóz" i „W Dżungli Afrykańskiej".
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek" i „Bella Donna".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier".
ŚWIAT: „Serce Indjanki" i „Urwis z Wiednia".
RENA: „Melodje cygańskie" i dodatki.
TON: „Weronika"
UCIECHA: „Papryka" z Fr. Gall.
VARIETE: „Noce Wiedeńskie" i „Flip i Flap robią karjerę".
UNJA: „Dziesięciu z Pawiaka" i rewja.

Kultura „na codzień"

Nauczanie młodzieży o przepisach ruchu kołowego

Min. Oświaty wydało w tych dniach zarządzenie do kuratorjów w sprawie nauczania młodzieży szkolnej o przepisach ruchu kołowego. Wobec zastraszającej liczby nieszczęśliwych wypadków w ruchu ulicznym z małoletnmi zalecono, by wychowawcy w szkołach powszechnych i średnich pouczali młodzież szkolną o konieczności stosowania się do przepisów ruchu ulicznego. Pogadanki na ten temat mają być włączone do wykładów o kulturze życia codziennego, przewidzianych obecnie programami szkolnemi.

Wykłady z zakresu kultury dnia powszedniego są w programie szkolnym inowacją, której trzeba nietylko gorąco przyklasnąć, ale i zwrócić na nią szczególną uwagę: istotnie bowiem jesteśmy narodem, który — zdolny do bohaterskich porywów w ważnych momentach dziejowych, — w życiu codziennem wykazuje przerażający brak dyscypliny wewnętrznej, ignorancję i lekceważenie prymitywnych zasad kultury i estetyki „na codzień".

Absolwenci szkół powszechnych, średnich a nawet wyższych znają zasadę geometrji, anatomję człowieka, umieją na pamięć podniosłe strofy cytat Hernaniego, ale nie mają pojęcia o tem, jak należy postępować w szarem codziennem życiu, jak stworzyć sobie otoczenie kulturalne, współżyć z ludźmi, miłować zwierzęta i kwiaty.

Weźmy dla przykładu owe przepisy o ruchu ulicznym. Dopóki działa groźba kar doraźnych, publiczność zachowuje się sprawnie, przechodzi przez ulicę pod czujnem okiem policjanta, jak należy. Gdy okres nauki chodzenia minie — pieszy przechodzień znów przekracza jezdnię w dowolnych kierunkach, taksówki, samochody prywatne, pojazdy konne, lekceważą podstawowe przepisy jazdy. Cieszą się, że policjant nie widzi, jakby tylko o karę pieniężną, a nie o bezpieczeństwo publiczne chodziło.

Ale czasem nawet i grzywna nie wystarcza. Inspektorzy ochrony zwierząt przyłapali kilkakrotnie woźnicę, który płacił systematycznie karę pieniężną za przeciążenie konia. Platforma wozu załadowana była stale ciężkiemi skrzyniami i worami tak, że koń ledwie mógł ją uciągnąć, był chory, wynędzniały z przemęczenia. Właściciel wozu oświadczył cynicznie, że lepiej opłaci mu się zapłacić za każdym razem gdy przekracza rogatki 5 zł. kary, niż wynająć i utrzymywać drugiego konia lub wozić ten sam towar w dwóch turach. Nie przyszło mu nawet do głowy, że nie chodzi o te pieniądze, lecz o męczarnię bezbronnego stworzenia, zabijanego pracą nad siły.

Wypadki dręczenia zwierząt powtarzają się zresztą regularnie zarówno wśród starszych jak i młodzieży. Niemal codziennie pieczętuje się konie chore, odparzone, z drobnemi ranami, konfiskuje ostre wędzidła, baty zakończone żelaznym drutem. Krowy w oborach trzymane są w niemożliwym brudzie, nieoddojone często krwawią. Drób gnieciony jest w klatkach, łamią mu się żywcem skrzydła i nogi, głodzi i pozbawia wody. Cielakom, niektórzy „pomysłowi" przedsiębiorcy, nadymają podobno kiszki rowerową pompką, by lepiej wyglądały (!). Młodzież wiejska masowo niszczy gniazda ptaków śpiewających, oślepia słowiki i t. d. i t. d. Przykłady bezmyślnego okrucieństwa i zdziczenia możnaby mnożyć bez końca. Cóż dziwnego, że ta sama młodzież, gdy dorośnie, katuje później swe nieletnie dzieci, posuwa się nawet do morderstwa i zbrodni. Od łyczka do rzemyczka...

Brak kultury na codzień, brak uczucia potrzeby estetycznego, schludnego otoczenia sprawia również, że wielu ludziom nie przeszkadza brudny rynsztok płynący przed domem, ani cuchnące wyziewy ze śmieci przed progiem korytarza, ani robactwo, wynoszone kubłami przez drużynę sanitarną.

To wszystko drobiazgi, ale dokuczliwe w sumie i wydające smutne świadectwo o kulturze narodu. Są ważniejsze sprawy — bezrobocie, wojna i t. d. — pewnie. Ale to nie jest powód dostateczny, by tolerować i lekceważyć objawy zdziczenia lub prymitywizmu w zakresie kultury codziennego życia.

Programy szkolne winny uwzględniać te zagadnienia w jaknajszerszym zakresie, akcja ta winna też objąć szeroko wielkie placówki, mające możność oddziaływania na większe grupy ludzi: a więc świetlice, zrzeszenia, organizacje społeczne i kulturalne.

Kary za udział w „łańcuchu szczęścia"

Wobec coraz bardziej rozprzestrzeniającego się uczestnictwa w t. zw. „łańcuchu szczęścia", władze przystąpiły do karania osób, biorących udział w tej imprezie, kwalifikując czyn jako zbiórkę publiczną, urządzoną w interesie osób prywatnych. Czyn ten zakazany jest przez art. 3 ustawy z dn. 15 marca 1933 r. o zbiórkach publicznych i grozi karą aresztu do 1 miesiąca i grzywną do 1.000 zł., albo jedną z tych kar.

W ostatnich dniach starostwo grodzkie południowo - warszawskie ukarało za uczestnictwo w „łańcuchu szczęścia" kilka osób. Należy przypuszczać, że wystąpienie władz zahamuje dalszy rozwój tej psychozy, która ogarniała coraz większe masy i będzie tem samem przeciwdziałało wyzyskiwaniu naiwności ludzkiej dla celów osobistych.

Ulicę Czerwińską Zatapia woda

Ul. Czerwińska na Powązkach, z powodu braku kanalizacji i niskiego położenia, jest stale podczas opadów atmosferycznych zatapiana. Nawet w okresie letnim na ulicy tej tworzą się bajora.

W związku z rozpoczętą regulacją ul. Rudawki, na pozostałym odcinku od Słodowca do fortu Bema mieszkańcy ul. Czerwińskiej proszą Zarząd Miejski o wykopanie na omawianym terenie kanału odprowadzającego wody do rzeczki Rudawki celem obniżenia poziomu wód zaskórnych i tem samem osuszenia tej gęsto zamieszkałej ulicy.

Osiedle kolejarzy na Bielanach

Na jesieni r. z. oddano do użytku pierwszą serję domów jednorodzinnych w liczbie 25 w osiedlu na Bielanach, położonem nawprost C. I. W. F-u, wybudowaną przez spółdzielnię pracowników kolejowych „Związkowiec" z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego, przeznaczonych dla pracowników fizycznych i umysłowych. Na wiosnę r. b. przystąpiono do budowy drugiej serji tych domów w liczbie 20, które w ciągu b. m. będą oddane do użytku. Są to domy typowe, powstające na uprzednio rozplanowanem osiedlu. Domy te zbliżone są do ideału domów szklanych i zaopatrzone są we wszelkie nowoczesne instalacje. W przyszłym roku spodziewane jest wybudowanie trzeciej i ostatniej serji domów w omawianem osiedlu.

Narazie jednak cały teren jest nieoświetlony i niema ani jednej zabrukowanej ulicy, co utrudnia niezmiernie dostawę materjałów, szczególnie obecnie koksu, albowiem każdy dom zaopatrzony jest we własne centralne ogrzewanie. Dodać należy, że są to domy indywidualne, liczące po 4 izby z kuchniami o powierzchni użytkowej 102 m. kw.

TEATRY

TEATR WIELKI OPERA: Dziś i dni następnych „Rose Marie" Frimla z Lucyną Szczepańską.
TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet".
TEATR POLSKI: Dziś „Urodziny"
TEATR LETNI: Dziś „Kubuś".
TEATR MAŁY: Dziś „Wiosenne porządki".
TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni komedji „I co z takim robić?" z Malicką i Sawanem. W próbach nowa komedja A. Cwojdzińskiego „Epoka tempa".
TEATR ATENEUM: Już za kilka dni otwarcie sezonu pod dyrekcją artystyczną Stefana Jaracza krotochwilą J. Blizińskiego „Marcowy Kawaler" i komedją J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach w rolach głównych St. Jaracz, w pozostałych S. Perzanowska, H. Jaraczówna, H. Gruszecka, J. Chodecki, J. Łuszczewski, R. Wyspiański, J. Orlicz i im. Reżyserja S. Perzanowskiej, dekoracje W. Daszewskiego.
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
„HOLLYWOOD": Dziś rewja „Dla Ciebie, Warszawo" z udziałem: Ordonówny, A. Halamy, Syma, Bodo, Skonecznego.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża" z Zimińską.

RADJO

Środa, 25 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Mądra i niemądra miłość macierzyńska" — pog. 12.30 Koncert solistów (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. giel. 12.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muzyka lekka w wyk. Zespołu H. Adamskiej - Grossmanowej. 16.00 „Gronie nasze, gronie hej!" — pogadanka dla dzieci. 16.20 Muzyka francuska (pł.). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Na białoruskich rojstach" — Reportaż. 17.15 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. 17.50 „Świat się śmieje" (przegl. humoru zegran.). 18.00 Konc. solistów. Wyk.: I. Cywińska (śpiew) i R. Halber (wiolonczl.) 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muz. lekka (pł.). 19.00 Opowiadanie myśliwskie — wygł. J. Dylewski. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muz. lekka (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Śląsk widziany oczami przybysza — pogad. 21.00 IV-ta Audycja z cyklu: Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849). w opr. prof. dr. Zdz. Jachimeckiego. Wykonawcy Zb. Drzewiecki, Marja Wiłkomirska, Jerzy Lefeld (fortepian) oraz Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 1) Rondo C-dur na 2 fortepiany op. 73. wyk. Marja Wiłkomirska i Jerzy Lefeld, 2 Sonata c-moll op. 4. 21.45 Znamiona polskości u Conrada. Szkic literacki — wygłosi W. Rogowicz. 22.00 Współczesne metody leczenia malarji — pogad. dla lekarzy. 22.40 Muz. salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Czwartek, 26 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20. Dzien. por. 7.50 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Konc. dla młodzieży szkół powsz. (z Katowic). Wyk.: J. Cetner — skrzypce, Al. Brachocki — fortepian, Chór Mieszany Stow. Kol. Śląskich pod dyr. H. Niczego. 13.00 Konc. (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Konc. Zespołu Niny Mańskiej. 16.00 Higjena główka — opowiad. dla dzieci, wygłosi Stary Doktór. 16.15 Konc. Ork. Mandolinistów. 16.45 Cała Polska śpiewa — Konc. chóru męsk. Kol. Przysp. Wojsk. „Hasło" (z Torunia). 17.00 Rozwój programowy socjalizmu polskiego — Odczyt, wygłosi L. Wasilewski. 17.15 Konc. Ork. Kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego (z Wilna) 17.50 O książce Sokołowskiego „Ptaki", opowie prof. St. Sumiński. 18.00 Konc. solistów. Wyk. M. Wiłkomirska (fort.) i K. Wiłkomirski (wiolonczela) (z Torunia). 18.30 W 40-tą rocznicę narodzin filmu — pogadanka. 18.40 Jak spędzić święto?. 18.45 Melodje z filmu „Król Jazzu" w wyk. Pawła Whitemana (pł.). 19.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sportowe. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Muz. lekka w wyk. Ork. P. R. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Słuchowisko p. t. „Czy mr. Brown jest winien". — Georga Wolfa. 22.00 Nasze pieśni, w wyk. Stanisławy Argasińskiej. 22.25 Muzyka lekka i tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorolog.

Prawda o salonie

i jego directrisie

W związku ze sprawozdaniem naszego pisma p. t. „Targ na manekiny" (Nr. 267 z 19 b. m.) wyjaśniamy, że w reportażu zaszły nieścisłości, dotyczące stosunku dyrektorki salonu do kandydatek na modelki.

Jak się okazuje, młoda dyrektorka, bardzo lubiana przez personel, odznacza się zawsze ujmującą uprzejmością i delikatnością.

Zahamowany rozwój Saskiej Kępy

wskutek braku planu regulacyjnego

Plan regulacyjny Saskiej Kępy, który jest opracowywany już trzeci rok, nie został dotąd przez władze miejskie zatwierdzony. Brak planu hamuje rozwój tej pięknej dzielnicy willowej.

Ponieważ na Saskiej Kępie jest jeszcze wiele do zrobienia, by usunąć dotychczasowe braki, a czego uskutecznić bez planu regulacyjnego nie można, zarząd Tow. Przyjaciół Saskiej Kępy, Gocławia i Kamionka opracował memorjał, który wręczony będzie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i w Zarządzie Miasta z prośbą o śpieszne zatwierdzenie planu regulacyjnego, co jest palącą sprawą dla licznych mieszkańców tej dzielnicy.

Z miasta

3.000 OSÓB NA ROBOTACH KANALIZACYJNYCH

Liczba robotników zatrudnionych na robotach inwestycyjnych dyrekcji wodociągów i kanalizacji przekroczyła 2.900 osób. Ponieważ roboty te rozwijają się nadal intensywnie, szczególnie przy budowie burzowca Mokotowskiego oraz kolektorów kanalizacyjnych na Szczęśliwicach, Karolkowej, Kole, Chełmskiej i Ziemowita, stan zatrudnionych powiększa się codzień o kilkanaście osób. W listopadzie przedsiębiorstwo zatrudniać będzie zgórą 3.000 osób.

ZATARGI Z LOKATORAMI

Do Urzędu Rozjemczego wpłynęło w sierpniu 98 nowych zatargów mieszkaniowych, co łącznie z niezałatwionemi dotąd wynosi 4,689 spraw. Rozpoznano w okresie sprawozdawczym 134 sprawy, przyczem dokonano 124 wizji lokalnych. Na 1 września pozostało niezałatwionych 4,555 spraw.

REJESTRACJA

W czwartek, 26 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, poborowi zamieszkali na terenie XI komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter M. do Ż. włącznie.

PRZEDŁUŻENIE UL. POWSIŃSKIEJ DO WILANOWA

Odbył się przetarg i przystąpiono już do budowy mostu żelazo-betonowego na fosie fortu Dąbrowskiego na Czerniakowie. Most ten, szerokości 16 metrów, umożliwi Zarządowi Miejskiemu przedłużenie ul. Powsińskiej do Wilanowa. Będzie to druga skolei arterja, łącząca Warszawę z Wilanowem od strony Powiśla przez ul. Czerniakowską. Ul. Powsińska zostanie jeszcze w tym roku na całej swej długości zabrukowana. W przyszłości przez Sadybę, fort Dąbrowskiego i nowobudujący się most przedłużony zostanie tramwaj.

ZADRZEWIENIE UL. DŁUGIEJ

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego wykonał na chodnikach ulicy Długiej specjalne zagłębienia przeznaczone dla posadzenia nowych drzew. Ulica Długa zadrzewiona będzie na odcinku od Bielańskiej do Miodowej.

Wypadki i kradzieże

Zuchwałe włamanie do sklepu z obuwiem. Niewykryci złodzieje, włamali się do magazynu obuwia i pończoch p. f. „Salamandra", przy ul. Leszno 29. Gdy rano przyszedł do sklepu właściciel, Leon Lorja, znalazł na środku sklepu i za ladą stos pustych pudełek po obuwiu i pończochach. Poszkodowany oblicza straty na sumę około 4.000 zł. Dochodzenie prowadzi urząd śledczy i policja XII-go komis.

Awanturnicza sublokatorka. Przy ul. Młocińskiej 15, w czasie libacji wynikła sprzeczka między właścicielką mieszkania Marją Wysocką, grabarką na cmentarzu Powązkowskim, a sublokatorką jej wyrobnicą, Heleną Witkowską. Witkowska, mszcząc się za słowne ubliżenie, porwała butelkę od piwa i rozbiła na głowie Wysockiej. Awanturę zlikwidował policjant.

Przy pracy. Przy ul. Karolkowej 41, w warsztatach wydziału III-go (drogowo - budowlanego) tramwajów i autobusów miejskich, robotnik Józef Czaplicki, (Kępna 13) doznał zmiażdżenia w maszynie palców prawej stopy.

Wygrane 15-go dnia ciągnienia 4 klasy Loterji Państwowej

I i II ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

III ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

Dokończenie ciągnienia z dnia 23 b. m.



ABC SPORTOWE

Lokajski zdobył mistrzostwo Polski

w dziesięcioboju

W Lublinie odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo w pięcioboju. Ilość zawodników startujących była poprostu kompromitująca, bowiem zgłosiło się tylko dwóch zawodników: Lokajski (Warszawianka) i Wieczorek (WKS - Śmigły, Wilno). Pozatem poza konkursem startował Jaworski (Pionki). Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Lokajski, uzyskując 3,123 pkt.

Wyniki Lokajskiego: 200 m. — 24,1 sek., bieg 1.500 m. — 4,56,15, dysk — 37,16, oszczep — 60,39, wdal — 632.

Niemieccy kolarze gośćmi Warszawy

We środę o godz. 19. 30 odbędzie się na Dynasach mecz kolarski towarzyski Polska — Niemcy. Program przewiduje wyścig na dystansie 100 km. Będzie to wyścig amerykański parami z 13-ma finiszami, co 20 okrążeń. W wyścigu tym wezmą udział trzy pary niemieckie oraz 7 par polskich. Czterech kolarzy niemieckich, a mianowicie: Hauswald, Leppich, Ruland i Böhn, znani są już z wyścigu szosowego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin. Pozatem ze strony niemieckiej startować będzie Wiemer i Meier.

Niemcy utworzą następujące pary: Wiemer — Leppich, Meier — Hauswald, Ruland — Böhm. Przypomnimy, że Hauswald jest indywidualnym zwycięzcą wyścigu szosowego na trasie Warszawa — Berlin. Polska przeciwstawi Niemcom następujące pary: Napierała — Michalak, Popończyk — Olecki, Kapiak I. — Kieliszek, Targoński — Starzyński, Włodarczyk — Feige, Podgórski — Głowacki i Bryszke — Kapiak M.

W ostatnią niedzielę kolarze niemieccy startowali w Łodzi przeciwko Warszawie, bijąc ją zaledwie o 7 pkt. Niemcy nie są groźni, a zwycięstwo w Łodzi zawdzięczają jedynie Wiemerowi, który na 6 finiszów wygrał aż 5.

Dyskwalifikacja Kiełbasy

na 12 miesięcy

Polski Zw. Towarzystw Kolarskich ukarał 12-miesięczną dyskwalifikacją znanego naszego kolarza, Kiełbasę, z Fortu Bema. Kara ta wymierzona została w konsekwencji przewinienia, jakie popełnił Kiełbasa podczas wyścigu międzypaństwowego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin, kiedy to, trzymając się skrzydła automobilu prywatnego, chciał odrobić stracony dystans.

Obawiamy się, że opinja zdyskwalifikowała Kiełbasę na okres nieco dłuższy, niż 12 miesięcy. W każdym razie Kiełbasie trudno będzie zrehabilitować się w oczach świata sportowego.

Od Administracji

Prosimy P.P. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc październik. P. P. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Żona - jędza przyczyną

Samobójstwa inwalidy

Teodora Jałmużna (Ogrodowa 58) jest żoną inwalidy, 47-l. Stanisława. Żona maltretuje inwalidę i znęca się nad nim. Inwalida, b. żołnierz I Brygady Legjonów, przed dwoma miesiącami, doprowadzony do ostateczności usiłował powiesić się w bramie domu przy ul. Siennej Nr. 1. Desperata w porę spostrzeżono i odcięto sznur. Zamach samobójczy bynajmniej nie zmienił postępowania żony.

Wczoraj wieczorem inwalida poraz drugi targnął się na życie, wypijając butelkę esencji octowej. Wezwano lekarza, który przewiózł inwalidę do szpitala św. Rocha.

Zmasakrowane zwłoki

na torach

Na stacji kolejowej w Skierniewicach, na torach kolejowych, znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Jak wynika z dochodzenia policyjnego, są to zwłoki murarza Jana Stanisławskiego, zam. w Skierniewicach przy ul. Mazowieckiej.

W toku dochodzenia stwierdzono, iż Stanisławski, będąc pijany, wpadł przypadkowo pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

Władza instynktów

nad człowiekiem i zwierzęciem

Ludzie — tak zróżniczkowani, obdarzeni najróżniejszemi charakterami wykazują przecie wiele cech wspólnych. Ciekawsze, że niektóre spośród tych cech są wspólną własnością nietylko społeczeństwa ludzkiego, ale i zwierzęcego. Tak np. gdy ludzie idący do sali koncertowej, dojdą do miejsca, gdzie schody rozwidlają się — wszyscy mają chwilę zastanowienia i namysłu — i dziwnie przypominają tem postępowaniem osiołka z bajki, który zdechł ponieważ nie mógł się zdecydować na wybór jadła. Tak samo zachowuje się ćma, gdy znajdzie się pomiędzy dwoma równie silnemi źródłami światła. Nic dziwnego, że nasuwa nam się w tym wypadku analogja pomiędzy postępowaniem owadu i człowieka: obie te istoty posłuszne są bowiem tutaj prymitywnym instynktom.

W życiu codziennem możemy poczynić mnóstwo zabawnych spostrzeżeń psychologicznych gdy będziemy mieć oczy otwarte na to, co się wkoło nas dzieje. Tak np. jadąc tramwajem do biura zauważymy z łatwością, że najpierw zostają zajęte wszystkie miejsca narożne. Każdy z nas też wybierze instynktownie i automatycznie — miejsce narożne, jeżeli je tylko znajdzie. To samo spostrzeżenie zrobimy wieczorem w kawiarni: i tutaj miejsca narożne są pozajmowane wtedy, kiedy w środku widnieje jeszcze dużo wolnych miejsc.

Dlaczegóż to miejsca w rożku są tak atrakcyjne? Może niejeden spośród czytelników od powie że to dlatego, że z takiego miejsca lepiej widać wszystko, co się dzieje na sali.

Ale, tłumaczenie to nie wszystko wyjaśnia: bo nawet zażarci czytelnicy, którzy nie podnoszą nosa z nad dzienników i wcale się nie interesują resztą publiczności — z predylekcją umieszczają się w rogu pokoju. Być może ktoś wyjaśni swoje postępowanie tem, że nie przyjemnie jest siedzieć z nieosłoniętemi plecami, że doświadcza się wtedy uczucia lekkiego niepokoju, niewygody. Będzie to tłumaczenie słuszne — pomimo, że nikt z nas nie uważałby za możliwe, aby go w kawiarni podstępnie ztyłu napadnięto. Obawa ta nie opiera się na żadnej rozumnej przesłance. A to dla tej prostej przyczyny, że nie jest ona wcale wyrozumowana, tylko wypływa z ciemnych głębin życia instynktownego, które jest wspólne ludziom i zwierzetom.

Postępowaniem zwierząt niższych kierują prawie wyłącznie takie instynkty.

Taksamo, jak magnes przyciąga żelazo, jak siła ciężkości każe kamieniowi spadać na ziemę— zwierzę musi iść za głosem instynktu. Instynkt jest ślepy — zwierzę pozostaje mu posłuszne, nawet tam, gdzie mu to grozi utratą życia. Umieszczono kiedyś w akwarjum pijawki. Wrzucono do wody kilka szklanych rurek. Po pół godzinie każda pijawka wpakowała się do rurki — posłuszna instynktowi, który ją skłaniał do szukania miejsca, w którem dotykałaby się czegoś całą powierzchnią ciała. Nawet w tym wypadku, jeśli szklanne rurki zostały wystawione na działanie zabójczych promieni słońca — pijawki wciskały się do rurek — musiały tak postępować, ponieważ kierował niemi ślepy a potężny instynkt. Chociaż miały odwrót otwarty, nie mogły z niego skorzystać — bo były związane nakazem instynktu.

To samo widzimy u ciem: raczej opalą sobie skrzydła w płomieniu, niżby miały zrezygnować z dążenia do światła.

Chociaż człowiek uznał się za mędrca, choć przyswoił sobie imię „homo sapiens“ niemniej musimy się przyznać, że i u nas instynkty przychodzą nieraz do głosu. Ten sam instynkt, który skłania glistę do zagrzebania się w ziemi — kieruje naszemi krokami, gdy sobie wybieramy zaciszne miejsce w kąciku. Jak bardzo często kierujemy się jeszcze podszeptami instynktu — przekona nas nasze wahanie, gdy się znajdziemy przed rozwidleniem dróg.

Rzecz prosta dopóki słuchamy nakazów rozsądku — władza instynktu rozciąga się tylko na drobiazgi życiowe. Jednakowoż w chwilach, gdy życiu naszemu grozi niebezpieczeństwo — do głosu przychodzi prymitywna natura. Wtedy aż za często poddajemy się całkowcie głosowi ślepego instynktu. W chwili wybuchu paniki pozostaje w głowie człowieka tylko chęć ucieczki. Po trupach szturmuje do zamkniętych drzwi i poddaje się instynktowi tłumu — jak owca, pędząca w ślad za baranem przewodnikiem trzody. W chwili strachu zdarza się też, że człowiekiem owładnie ten sam instynkt, który każe żukom udawać martwotę — w takim momencie człowiek nie może się wcale poruszyć.

Tak więc człowiek różni się od zwierzęcia nie jakością instynktów — tylko stopniem posłuszeństwa w stosunku do nich. Im silniejszą wyrobił sobie wolę, im bardziej świadomem jest jego życie — tem skutecznej potrafi zwalczać prymitywne instynkty i dochodzi do takiej władzy nad swojem ciałem, że wbrew najsilniejszemu instynktowi zachowania życia, potrafi złożyć je w ofierze dla sprawy, czy kochanej osoby.

Film za 50 lat

Co o tem mówi słynny francuski fototechnik

Louis Lumière, słynny francuski fotochemik i wynalazca w dziedzinie kinematografji oraz fotografji kolorowej rozmawiał w tych dniach z korespondentem jednego z pism paryskich i między innemi zaczął opowiadać o tem, jak wyobraża sobie film za 50 lat. Z tematem jest świetnie obznajmiony, ponieważ właśnie jemu zawdzięczać należy ciekawe rezultaty pracy nad filmem plastycznym, ogłoszone światu na jesieni ubiegłego roku. Pomimo tego Lumière wyrażał się o filmie w r. 1985 bardzo powściągliwie:

— Nie ubiegło jeszcze 50 lat od chwili kiedy widzieliśmy pierwszy film — mówił — a jak mało mógł wówczas człowiek odgadnąć, jak chwiejący się obraz na płótnie wyglądać będzie za lat 50. Podobnie i dziś trudno stawiać prognozę dla filmu na najbliższe półstulecie. Nie mówiąc już o tak dalekiej granicy, jestem zdania, że w najbliższym czasie znaczna ilość kin wyświetlać będzie film plastyczny. Właśnie pertraktuję z pewnem towarzystwem, które ma skorzystać z wynalazku, niedawno ogłoszonego i zaprodukowanego przed Akademją Nauk. Dlaczego nie możnaby oglądać filmu przez kolorowe okulary? Film plastyczny nie kosztuje więcej, niż zwykłe taśmy filmowe. Jedyną wadą mego wynalazku jest to, że moje okulary kolorowe pochłaniają część światła. Ale przy pomocy różnych sposobów oświetlania potrafimy tę wadę usunąć.

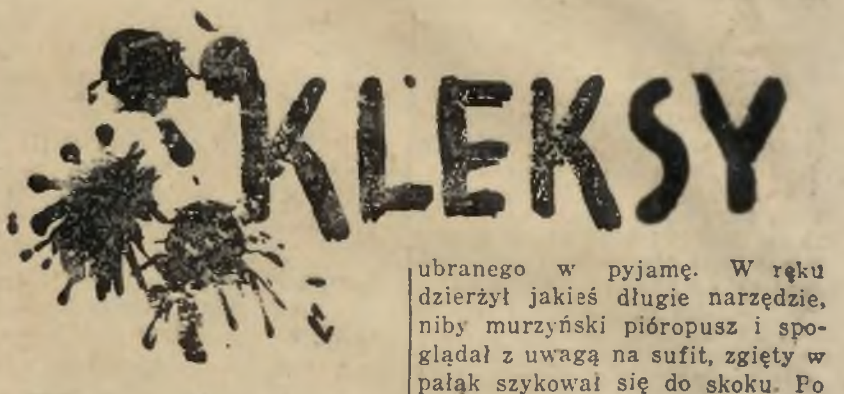
Na pytanie, czy widz zawsze będzie skazany na patrzenie na film przez okulary Lumière'a, to znaczy, czy nie nadejdzie czas, kiedy kolorowe okulary będą zupełnie zbyteczne, Lumière odpowiedział, że okulary te będą zawsze nieodzowne. O ile obraz na płótnie mamy widzieć plastycznie, musimy mieć dwa obrazy, a to można osiągnąć jedynie przy pomocy okularów.

Za kilka lat nie potrafimy sobie wyobrazić, jak mogliśmy patrzeć na film płaski.

Miasta luksusowe

sprzed 4000 lat

Francuska ekspedycja naukowa odkryła w Azji, w Syrji szereg starych miast sprzed 4000 lat, które posiadały tak luksusowe urządzenia kąpielowe, że nasze współczesne pozostają daleko w tyle. Kierownik ekspedycji, uczony André Pierrot, podaje, że wanny z wypalonej terrakoty wyglądały jak baseny do pływania i posiadały tego rodzaju urządzenia, że pozwalały na każdorazowe regulowanie temperatury wody. Od szukane pismo klinowe dowodzi, że istniały pouczenia używania różnych soli, nadających wodzie zapachy i posiadające własności lecznicze. W ruinach znaleziono również bardzo wygodne stoły do masażu.



Wojna domowa

— Zajdź do mnie, mam nowe mieszkanie — namawiał mnie nie raz mój przyjaciel Włodzio — zobaczysz, jak się pięknie umeblowałem, żyrandole, firanki, portjery... przyjdź koniecznie.

Pewnego wieczora wzięła mię nagła chętka odwiedzenia Włodzia, poszedłem więc na Moniuszki pod wskazany adres.

Ze zdziwieniem zastałem drzwi wejściowe otwarte naoścież. W głebi domu panowały ciemności, po chwili doszły mię stamtąd jakieś zduszone odgłosy i szamotania.

Nagle zajaśniał żyrandol i w jego świetle ujrzałem Włodzia, ubranego w pyjamę. W ręku dzierżył jakieś długie narzędzie, niby murzyński pióropusz i spoglądał z uwagą na sufit, zgięty w pałąk szykował się do skoku. Po chwili światło zgasło i usłyszałem stukot przewracających się krzeseł. W obawie, że dzieje się jakieś nieszczęście przestąpiłem próg domu, po chwili znowu zajaśniało światło, tym razem w dalszym pokoju. Ujrzałem dwoje ludzi miotających się bezładnie w różnych kierunkach, był to Włodzio i jego służąca uzbrojona w trzepaczkę. Z głowami zadartemi do góry podskakiwali kolejno na środku pokoju i wstępowali na meble, usiłując coś w górze dosięgnąć. Od czasu do czasu światło gasło, to znów zapalało się w innym pokoju.

W pewnej chwili Włodzio dał szalonego susa wzwyż, opierając się na szczotce do zamiatania. Przeraźliwy łoskot i chrzęst spadającego żyrandolu świadczył o tem, że skok był chybiony. W ciemnościach rozległo się przekleństwo i po chwili błysło światło elektrycznej latarki. Widocznie nastąpiło krótkie spięcie.

Świetlisty krążek biegał długo po suficie i ścianach a w ślad za nim zdążały w podskokach obie postacie.

Do moich uszu doszły uderzenia szczotki w ciemnościach, po chwili brzęk tłuczonych szyb i odgłos dartej portjery.

Dalej słyszałem łoskot spadającego obrazu czy lustra, może ściennego zegara i wreszcie zaległa ciemność i cisza.

Chrząknąłem nieśmiało, aby dać poznać, że jestem, że przyszedłem z wizytą. Z ciemności wyłoniła się blada postać Włodzia

— Ach, to ty... — wybełkotał nie swoim głosem — dawno tu czekasz?

— Stoję tu z kwadrans, może ci przeszkadzam?

— Nie, nie, ale czy nie widziałeś, czy to bydle nie wyfrunęło na schody, zostawiłem naumyślnie drzwi otwarte... nie widziałeś?... — pytał, patrząc na mnie obłędnie.

— O jakie bydlę ci chodzi?

— No, ten nietoperz, łowimy go z Antosią od dwóch godzin...

Tego wieczora nie mogłem obejrzeć pięknego mieszkania. Nie nadawało się na pokaz. Włodzio obiecał, że pokaże mi innym razem.

Jur.

FRANCIS DE CROISSET 27)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Witam pana. Moja siostra mówiła mi, że pan świetnie gra w bridża. Musi się pan wykazać swojemi zdolnościami u nas w którąś środę. Z żoną, naturalnie— dodała.

Hindus, ubrany w białą szatę i różowy turban, oznajmił:

— Ekselencjo — obiad podany.

Carterowie siedzieli przy obu końcach stołu. Uszczęśliwiony Herbert przeżuwał słowa lady Brandmore i wogóle zapomniał o jedzeniu. Audrey siedziała między Geraldem Trowere-Smith'em a Robertem, który półgłosem robił jej uwagi na temat biesiadników. Jedna z tych uwag wydała się jej tak zabawną, że wybuchnęła śmiechem. Lady Lyndstone i lady Brandmore obrzuciły ją karcącem spojrzeniem. Audrey zmieszana, zarumieniła się.

Od początku śniadania obie wielkie panie po raz pierwszy raczyły zauważyć jej obecność. Lady Lyndstone ostentacyjnie protegowała Herberta. Opowiadając o swojej podróży, chętnie kończyła zdania słowami:

— Kochany doktorze, pan sobie to zapewne przypomina?

Coś oparło się dyskretnie o nogę Audrey z lewej strony. Cofnęła stopę i spojrzała na adjutanta, ale chyba to nie mógł być on. Odwrócony był w stronę drugiej sąsiadki, osoby żółtej i kwaśnej, żony dyrektora fabryki narzędzi elektrycznych. Twierdziła ona w tej chwili, że jedynym sposobem uniknięcia ugryzienia komarów podczas jedzenia, było okręcanie nóg w nawleczki i że tylko żona gubernatora mogła zaprowadzić tę modę w Rahajangu.

Audrey drgnęła; znów ktoś przyciskał do jej pantofelka swoją nogę. Postać adjutanta poruszyła się nieco, twarz pozostała niewzruszona.

— Robercie, kto to jest, ten mój sąsiad — spytała, skuliwszy nogi pod krzesłem.

— Gerald Trowere-Smith, adjutant gubernatora.

— Żonaty?

— Tak, z tą panią od wachlarza. Co robisz dziś popołudniu? — spytał.

— Same nudne rzeczy: wizyta u generałowej Hampstead, wizyta u...

— Co do generałowej, to możesz się nie fatygować: ma atak malarji. Idziemy wszyscy do pływalni, a ty pójdziesz z nami.

— Chciałabym! — westchnęła Audrey. — Czy Trowere-Smith też przyjedzie?

— Nie, ma służbę. Zależy ci na tem?

— Nie, oj nie. Jeżeli pójdę z wami, to trzeba też, żeby Herbert...

Słowa jej przerwało nagłe poruszenie. Panie wstawały od stołu.

W salonie lady Brandmore zawładnęła kanapą. Goście, którzy czekali na tę chwilę, by móc usiąść, umieścili się w należytej odległości. Audrey siadła na krzesełku w głębi pokoju.

Jej Ekscelencja zapraszała kolejno panie do zajęcia miejsca u jej boku. Każdą z nich zatrzymywała przy sobie przez kilka chwil, poczem wybranka losu, zamieniając dyskretne, porozumiewawcze spojrzenia z lady Lyndstone, ustępowała miejsca następnej.

Obecne panie wachlowały się, czekając swojej kolejki i uśmiechając się, z należytem przejęciem. Pomimo wentylatorów panował okropny upał. Spod źle zasłoniętej żaluzji wydostał się promień słońca i zaświecił w oczy Audrey. Przesunęła trochę w bok krzesło, — lady Brandmore spiorunowała ją wzrokiem. Zrozpaczona Audrey zastygła w bezruchu. Czyjaś ręka dotknęła jej ramienia.

— Jej Ekscelencja prosi panią do siebie — powiedziała lady Lyndstone.

Usiadła koło lady Brandmore, cierpiąc wewnętrzne męki.

— Liczę na panią w sobotę rano. Pani Jerrisowa, która, niestety, opuściła nas, gorliwie uczęszczała na posiedzenia mojego Komitetu dobroczynnego.

— Dziękuję Waszej Ekscelencji. Dołożę wszelkich starań, żeby godnie zastąpić panią Jerrisową.

— To doskonale. Mój siostrzeniec mówił mi, że pani włada pendzlem?

— Nie pendzlem, lecz piórem Wasza Ekscelencjo. Piszę, a właściwie notuję moje wrażenia i posyłam je do Evening News.

— Dlaczegóżby nie? Dlaczego nie? Doskonałe pismo. Ma pani dobre mieszkanie? Gra pani w tenisa? w golfa? w bridża? Trzeba się starać być zawsze zaję a... zajętą.

Umilkła. Audrey szukała jakiejś odpowiedzi. Lady Lyndstone spojrzała na nią. Młoda kobieta zerwała się pospiesznie z miejsca. Mężczyźni wracali do salonu i rozszerzone zachwytem źrenice Herberta zdążyły dojrzeć żonę siedzącego koło Jej Ekscelencji.

— Nie masz pojęcia, co mi się zdarzyło — mówił do Audrey, odciągając ją trochę na bok.— Ale przedewszystkiem powiedz, co ci opowiadała lady Brandmore?

— Nic mi nie opowiadała. Kazała mi przyjść w sobotę na posiedzenie komitetu. Cóż ci się przydarzyło?

— Wystaw sobie, że stary piernik Jerris, który chciał mnie nabrać na kupno tego samochodu, ukrył przede mną, że był lekarzem przybocznym Ich Ekscelencyj, a w szczególności lady Brandmore. Gubernator mi oznajmił, że obejmę jego miejsce.

— Wątpię, czy ci to przysporzy dochodów?

— Chodzi o coś wiele ważniejszego, niż pieniądze.

— W każdym razie nie będziesz miał z tego powodu wiele pracy, wyglądają oboje solidnie, jak mur.

— Tak nie można sądzić. Myślę, że lady Brandmore cierpi na migrenę. Podczas śniadania przymykała jedno oko, krzywiąc się boleśnie. Z tem możnaby coś zrobić. Jestem bardzo rad. Czy powiedziałaś lady Lyndstone coś miłego o jej salonach?

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.99 (sekretarjat). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA